

NA ROK MARYJNY
Encyklika Ojca św.
**FULGENS
CORONA**
z 8 września 1953 z cyklu
„Dokumenty Nauki Kościoła”
Cena 1/,-, z przesyłką 1/3
Veritas F. P. Centre,
12, Praed Mews, London, W.2

GAZETA NIEDZIELNA

**PIJ
HERBATĘ
Z
KOPERNIKIEM**

ROK 7. LONDYN, 24 STYCZNIA 1954 NR. 4/248

„Cenny, ale i niebezpieczny instrument”

Korzyści i szkody telewizji w świetle wypowiedzi Ojca św.

PEWIEN wielki dziennik amerykański ogłosił ostatnio wynik swych poszukiwań na temat tego, kto był najpopularniejszą postacią w roku 1953. Okazało się, że na pierwszych miejscach listy znaleźli się: Eisenhower, Churchill, Truman i — biskup Fulton Sheen.

Popularność pierwszych trzech postaci można zawdzięczać różnym czynnikom, popularność jednak biskupa Sheena jest wynikiem w największej mierze jego tygodniowych programów telewizyjnych w Admiral Radio Corporation, których słuchają i które oglądają na ekranach w swych mieszkaniach miliony Amerykanów — na pewno ponad 15.000.000 a około sto stacji telewizyjnych transmituje jego programy. Wśród setek konwertytów, nawróconych na katolicyzm skutkiem programów telewizyjnych biskupa Sheena znajdują się takie znakomitości jak Klara Booth Luce — ambasador Stanów Zjednoczonych, w Rzymie. Poprzez telewizję można dziś w Ameryce, a jutro zapewne i w Europie docierać do milionów domów, milionów serc i umysłów. Telewizja jest więc istotnie — jak to określił papież w liście do biskupów włoskich — instrumentem wspaniałym, ale zarazem otwierającym wielkie niebezpieczeństwa, gdyby jej człowiek używał w sposób niewłaściwy.

400 STACJI TELEWIZYJNYCH

W domach amerykańskich jest obecnie ponad 25 milionów odborników telewizyjnych a przypuszczalna cyfra słuchaczy i widzów tych programów wynosi około 60 milionów. Ilość odborników telewizyjnych w Anglii, drugim „utelowizowanym” kraju na świecie wynosi około 3 milionów.

Można powiedzieć, że rozwój telewizji, jej szybkie udoskonalanie i produkcja coraz tańszych odborników telewizyjnych — wszystko to czyni z niej instrument niesłychanie wielkiej wagi w kształtowaniu poglądów, zamiłowań i w formowaniu duchowym tych milionów ludzi na świecie, którzy codziennie głosnika telewizyjnego słuchają i na ekran telewizyjny patrzą, a których cyfra rośnie w bardzo szybkim tempie. Toteż odpowiedzialność tych, którzy programy telewizyjne układają i o nich decydują jest olbrzymia.

W przeciwieństwie do kina, teatru, książki czy jakiegokolwiek publicznej instytucji rozrywkowej telewizja przenika przez mury i bramy domów prywatnych, zamkniętych dotychczas na wszystko, czego mieszkaniec domu sam nie chciał wnieść do niego. Programu radiowego nie można zmienić, trzeba go słuchać takim, jaki jest; cóż dopiero mówić o programie telewizyjnym, znacznie bardziej sugestywnym od radia, bo zawierającym obrazy, a więc przema-

wiających znacznie silniej do umysłu jego odbiorcy.

TRZEBA SPECJALNEJ CZUJNOŚCI DLA OCHRONY RODZINY

Przed kilkunastu dniami nastąpiła inauguracja programów telewizyjnych we Włoszech. Ojciec św. skierował z tej okazji list do biskupów włoskich, wskazujący na to, że telewizja jest instrumentem zarówno drogoceńnym jak niebezpiecznym i wzywający biskupów, duchowieństwo i katolików świeckich, by podjęli inicjatywę i zaznaczyli swą obecność w dziedzinie doboru programów telewizyjnych, zanim będzie za późno. Papież podkreśla, że normalna dbałość władz państwowych o moralność widowisk publicznych nie wystarcza w odniesieniu do telewizji ponieważ w tym wypadku chodzi o programy, które docierają bezpośrednio do rodzin, do ludzi wszelkiego wieku i obojga płci.

Jakże nie mielibyśmy być przerażeni — pisze papież — na myśl, że ta sama atmosfera zartuta materializmem, rozwiązłością i umiłowaniem rozkoszy, jaka zbyt często pojawia się w kinach, przedostanie się obecnie poprzez mury każdego domu?

W Ameryce był niedawno ks. Agnellus Andrew, przedstawiciel katolickiej hierarchii angielskiej przy BBC. Powróciwszy do Anglii opisuje on obecnie w serii artykułów w „Catholic Herald” zarówno swoje obserwacje, jakie poczynił przy studiach nad telewizją amerykańską, jak swoje spostrzeżenia o tym, co katolicy czynią w Ameryce w dziedzinie programów telewizyjnych i co mogliby i powinni czynić gdzie indziej. Stwierdza on, że niebezpieczeństwo polega na tym, iż cyfra odborników programów telewizyjnych rośnie bardzo szybko, a wśród producentów tych programów rośnie również tendencja do dawania w coraz większej ilości tematów sensacyjnych i rozbudzających najniższe instynkty, ponieważ takie właśnie programy cieszą się największym powodzeniem w

zmaterializowanym społeczeństwie.

NOWE HORYZONTY DLA PRACY APOSTOLSKIEJ

Mając na myśli niewątpliwie akcję katolików amerykańskich a głównie programy biskupa Sheena papież stwierdza, że to co katolicy czynią w dziedzinie telewizji w krajach, gdzie istnieje ona już od pewnego czasu, jest pocieszające. Kto jednak może przewidzieć jak wielkie horyzonty i możliwości działania otwiera dla świata katolickiego rozwój telewizji i jej stopniowe docieranie do nowych i wciąż nowych krajów?

Zadanie jest olbrzymie i niezmiernie trudne. Telewizja we właściwych rękach, właściwie użyta — może stać się olbrzymim narzędziem pożytecznego oddziaływania na miliony dusz ludzkich, — niewłaściwie użyta i w złych rękach może stać się klęską i przekleństwem ludzkości.

WPLYW NA MŁODZIEŻ

Reakcja uczuciowa na programy telewizyjne, szczególnie u młodzieży jest znacznie ostrzejsza i głębsza, niż reakcja na audycje radiowe, gdyż telewizja operuje wyrażnymi, ruchomymi obrazami łącznie z dźwiękami, muzyką i słowami. Nie można sobie wyobrazić niczego gorszego dla duchowego zdrowia narodu, niż ekrany telewizyjne w milionach domów, dokoła których grupują się całe rodziny, a na które z zapartym oddechem patrzy głównie młodzież, — jeśli na tych ekranach pojawiają się zaczerpnięte często z filmów obrazy grzesznych przyjemności, namiętności, zbrodni i bezmyślnych rozrywek. Dlatego programy telewizyjne trzeba szczerze i oceniać inaczej, niż programy publicznych instytucji rozrywkowych. Docierają one bowiem do wnętrza rodzin, a głównie do młodzieży.

Olbrzymie obowiązki i olbrzymią odpowiedzialność nakłada rozwój telewizji głównie na rodziców, nauczycieli i wychowawców. Jeśli bowiem dotychczas mogli oni wybierać odpowiednie filmy, przedstawienia teatralne, inne imprezy i książki dla mło-



JULIUSZ FAŁAT: OSZCZEPNICY

Koniec XIX wieku i pierwsze dwudziestopięciolecie XX wieku to okres bardzo bujny w malarstwie polskim, w którym poszukuje się wówczas nowych form malarskich głównie na podłożu impresjonizmu i postimpresjonizmu idących z Zachodu. Do malarzy świadomie wiążących swą sztukę z polską rzeczywistością obok tak wybitnych jak Stanisławski, Wyczółkowski, Masłowski i Ke-dziński należy Juliusz Fałat (1853 — 1929). Pełne siły i wyrazu jego studia chłopców, jak np. na obrazie „Oszczepnicy” (1890 r.), należą do najwybitniejszych obrazów malarstwa narodowego tego okresu. Człowiek i polski krajobraz znalazły w Fałacie genialnego malarza. Jego sława dotarła do wielu krajów poza Polską a z nim i polskie tematy, m.in. krajobrazy zimowe.

dzieży, — dziś nie mogą już wybierać programu telewizyjnego dla dzieci i młodzieży, lecz muszą przyjmować to, co program zawiera. Odbornik telewizyjny, stojący w pokoju może być źródłem błogosławieństwa i potężnym instrumentem wychowawczym. Ale może też być ogniskiem trucizny, która śmiertelnie może zatruć młode dusze.

PUSTA ROZRYWKA

Publiczność amerykańska ma już do wyboru szereg stacji telewizyjnych i szereg programów.

Nie ma tego do tej pory w Anglii, gdzie telewizja w ramach BBC posiada jednolite programy dla wszystkich i nie słyhać nic dotąd o jakichkolwiek projektach innych rozgłośni telewizyjnych.

Większość, znakomita większość programów brytyjskiej telewizji to rewie, music hall'e, kluby taneczne, — lub filmy czy przedstawienia, których przedmiotem są zbrodnie, sprawy szpiegostwa i detektywistyczne opowieści. Programy dla dzieci zawierają dużo rozrywki, ale jakże puste i bezmyślnej. Nie ma prawie w ogóle programów religijnych, a niemal wcale katolickich. Nadawana w ubiegłą niedzielę telewizyjna transmisja Mszy św. odprawionej przez biskupa Heenana w Leeds była bodaj pierwszą katolicką audycją od bardzo dawna. Komentował ją wspomniany wyżej ks. Agnellus Andrew.

Do świata katolickiego bardzo w porę przychodzi więc głos papieża, mówiący o możliwościach i groźbach rozwoju telewizji i nawołujący katolików, by wszędzie w świecie podjęli inicjatywę w celu uczynienia z tego nowego wielkiego wynalazku narzędzia służby dobru, pięknu i prawdzie, a nie grzechowi, kłamstwu i złu.

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS”
rozpoczął wydawać z Nowym Rokiem 1954
pismo pod nazwą:

droga młodych

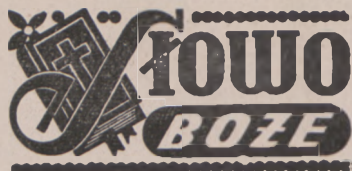
Organ Sekretariatu Polskiej Pracującej Młodzieży Katolickiej — 16 stron —
Artykuły, opowiadania, nowele, film, sport, rozrywki umysłowe, humor, poradnictwo zawodowe, przyroda i technika, dział dla dziewcząt, liczne ilustracje.
NUMER STYCZNIOWY ROZSZEDŁ SIĘ W CAŁYM NAKŁADZIE.
NUMER 2 UKAŻE SIĘ W PIERWSZYCH DNIACH LUTEGO.
PROSIMY O BYCHŁE ZAMÓWIENIA TYCH ODBIORCÓW I KOLPORTERÓW,
KTÓRZY DOTĄD NIE MIELI „DROGI”.

T. B.

KALENDARZYK

STYCZEŃ 1954

24 n. 3 po Obj., Tymoteusza
25 p. Nawróc. Pawła
26 w. Polikarpa b. m.
27 ś. Jana Chryzost. b.w. dK.
28 c. Piotra Nolasco w.
29 p. Franciszka Salez.
30 s. Martyny p. m.

TRZECIA NIEDZIELA
PO OBJAWIENIU PAŃSKIMNASZA AKCJA
MIŁOSIĘDZIA

LISTA OFIAR NR. 4.

Leon K. — 10/-; K. Kuźnicki — 3/-; „Drucik” — 3/-; St. Stoklassa — 1.0.0; Krysia Guderman (dla dzieci) — 2/6; A. Wróbel dla chorej matki 5-ciorga dzieci — 10/-; Zosia Rys dla chorej matki 5-ciorga dzieci — 5/-; „grupa bezimiennie” — 2.0.0
Razem £ 4.13.0.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA
KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu nadeszły:

Z Londynu: Franciszek Banot 1.0.0; P. Paszkowski, New Barnett 1.0.0; Piotr Komar 1.12.0; Mrs. Helen O'Toole 1.0.0; S. Rytleński 5.0; Józef Olszewski 2 pensy; Stefan Gierzyński 2.0.0; Urszula Szczechłówna 1.0.0; N. N. 1.0.0; Fr. Radzikowski 1.0.0; H. J. i K. Stankiewiczowie zamiast życzeń świąt. i nowor. 7.6.

Spoza Londynu: J. Kietlińska, Sale 9.0; Jerzy Zubrzycki, Whyteleafe 1.0.0; „Drucik”, Selby 6.0; J. Narcy, Shepherds Grove 1.0.0; Jan Tyszkiewicz, Shoreham 10.0; N. N. Derby 1.0.0; Władysław Włosek, Otterburn 1.0.0; Zych, East Tilbury 1.5.0; d. c. n.

Bóg zapłać.

POLSKIE STACJE DROGI
KRZYŻOWEJ W JEROZOLIMIE

Uchodźstwo polskie, przebywające w czasie ostatniej wojny na Ziemi Świętej postanowiło przebudować mocno zniszczoną kaplicę z XVI wieku III stacji Drogi Krzyżowej w starym mieście Jeruzolimy oraz wybudować kaplicę IV-tej stacji na miejscu spotkania się Pana Jezusa z Matką Najświętszą. Powołany w tym celu Komitet Budowy wykonał już wszystkie prace techniczno-budowlane i część prac ornamentacyjnych, pozostały jednak jeszcze do wykonania marmurowe ołtarze, ozdobne kraty i drzwi wejściowe, mozaiki, witraże i wewnętrzny urządzenie kaplic.

Ks. Arcybiskup Gawlina gorąco polecił to żoźne dzieło wszystkim Czcigodnym Księgom i Rodakom i zaapelował o dopomożenie w wykończeniu rozpo-

LEKCJA
Rzym, 12, 16-21

Bracia: Nie uważajcie siebie samych za zbyt mądrych. Nikomu złem za zło nie oddawajcie, ale starajcie się czynić dobrze nie tylko przed Bogiem, ale i przed wszystkimi ludźmi. Jeśli to możliwe, i o ile od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój zachowujcie. Nie brońcie samych siebie, najmiłsi, ale pozostawcie to gniewowi (Bożemu), napisane jest bowiem: Moja jest pomsta i ja odpłacę, mówi Pan. Ale jeśliby nieprzyjaciel twój ląknął,

OFIARA W SZY ŚWIĘTEJ

ŚWIĄTYNIA JEROZOLIMSKA

Król Salomon zbudował świątynię Bogu prawdziwemu na górze wysokiej w Jeruzolimie około tysięcznego roku przed nar. Chrystusa. Była to jedyna na świecie świątynia Boga izraelskiego. Poza tym miejscem kultu i ofiar wszędzie, gdzie zamieszkiwali liczniejsi Żydzi były synagogi, w których się zbiegali na modlitwy i czytanie Pisma. Świątynia była jedna. Tu, w przybytku Świętego Świętych, arcykapłan składał raz do roku ofiarę zadośćuczynienia wnosząc krew zabitego kozła w złotym naczyniu dla pokropienia nią ołtarza.

Nabuchodonozor, król babiloński zburzył świątynię jerozolimską w 587 r. przed Chr. po dwuletnim oblężeniu miasta, a mieszkańców uprowadził w niewolę. Izraelici, którzy po 70 latach powrócili z niewoli, odbudowali świątynię, a w roku 515 obchodzili uroczyste pierwszą w ojczyźnie Paschę po tej długiej przerwie. Świątynia nie powróciła już do swej dawnej z czasów króla Salomona wspaniałości. Niemniej pozostała miejscem na świecie najświętszym. Zdażały tu na obchód Paschy niezliczone tłumy wyznawców prawdziwego Boga, by składać Jahwie hołd wdzięczności za wybawienie z niewoli egipskiej i by Go czcić w świątyni.

Z biegiem wieków Izraelici rozeszli się po całym świecie ówczesnym. Na Paschę przybywali do Jeruzolimy Żydzi, ludzie

częstej przebudowy przez zorganizowanie zbiórek na ten cel, które należy przesyłać do Przewodniczącego Komitetu pod adresem: Rev. Canon. Stefan Pietruszka, Old City, Jerusalem, Jordan, via Beirut — Amman.

Ks. kanonik Stefan Pietruszka przesyła podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary za pośrednictwem p. Haliny Łakińskiej oraz innych osób z nią współpracujących, a mianowicie: pp. Lachowiczowej, A. Moszczeńskiej, U. Dzieduszyckiej, M. Kulczyckiej i J. Sudzik oraz innych, których nazwiska nie są mu znane. Zebrane ofiary oraz listy imienne ofiarodawców zostały mu doręczone. Suma ich wynosi £ 16.8.0.

nakarm go, a jeśli ma pragnienie, podaj mu napój; tak czyniąc, węgle ogniste zgromadzisz na głowę jego. Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj.

EWANGELIA

Mat. 8, 1-13

W on czas: Gdy zstąpił Jezus z góry, szły za nim rzesze wielkie. I oto tredowały przyszedłszy pokłonili mu się, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. A Jezus wyciągnąwszy rękę, dotknął się go, mówiąc: Chceć, bądź oczyszczony. I natychmiast oczyszczony był trąd jego. I rzekł mu Jezus: Bacz, abyś nikomu nie mówił, ale idź, ukaz się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz dla świadectwa im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go i mówiąc: Panie, służa mój leży w domu paraliżem tknięty i wielce się męczy. I rzekł mu Jezus: Ja

przyjdę i uzdrowię go. A odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony służa mój. I ja bowiem jestem człowiekiem pod władzą postawionym, a mającym pod sobą żołnierzy. I jednemu mówię: Idź, a idzie, a drugiemu: Przyjdź, a przychodzi, a służę memu: Czyń to, a czyni. A Jezus usłyszawszy to, zadziwił się i rzekł do tych, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, że wielu przyjdzie ze Wschodu i z Zachodu i zasiądą z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim. Synowie zaś królestwa wyrzuceni będą do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest służa onej godziny.

właśnie ten dzień twój to, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest przed oczyma twymi" (Łuk. 13, 41-42).

I wygłosił Chrystus przepowiednię zburzenia miasta i świątyni, co się w 70 roku spełniło dosłownie. Poniosło wówczas śmierć ponad milion Żydów zebranych na obchód Paschy, a w mieście pozostały tylko trzy wieże i niewielka część murów, wszystko inne spłonęło doszczętnie. Z domów pozostały jedynie fundamenta.

A po całym świecie trwa, powtarzana codziennie, prawdziwa, bezkrwawa ofiara nowego Przymierza: Msza święta, którą ustanowił i odprawił po raz pierwszy w Wieczerniku w czasie Paschy Starego Testamentu w przeddzień swej męki — Baranek Boży, Chrystus Pan.

M. D.

KATOLICKI ROZKAZ BOJOWY
Encyklika „Fulgens Corona”

Katolickim rozkazem bojowym można by słusznie nazwać wydaną przez Ojca św. Piusa XII we wrześniu ub. r. na początek Roku Maryjnego, a ukazującą się obecnie w języku polskim nakładem „Veritasu”, Encyklikę „Fulgens Corona”.

Mające trwać rok cały uroczystości Maryjne, dla uczczenia stułetniej rocznicy ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, a jednocześnie dla uproszenia we wszystkich naszych bólach i troskach pomocy Królowej Wniebowziętej, znajdują w Encyklice tej obszerne i głębokie oświetlenie.

I nie tylko oświetlenie. Encyklika „Fulgens Corona” mówi nam nie tylko, o co i jak się modlić, ale również, jak z naszymi modlitwami współdziałać czynnie i jak formować nasze własne życie.

Z Encykliką tą, ukazującą się obecnie w ramach wydawnictwa „Dokumenty Nauki Kościoła”, powinien się zapoznać każdy katolik. Zapoznać się, zrozumieć i jej wskazania wprowadzić w życie.

Przy okazji warto przypomnieć inne „Dokumenty Nauki Kościoła”, które ukazały się dotychczas. W ciągu ostatnich dwóch lat wyszły: „Problemy

moralne pożycia małżeńskiego”, „Dowody istnienia Boga w świetle nowoczesnej nauki”, „Kościół i katolicy w dziele pokoju”, „Sumienie chrześcijańskie”, „Duch ludzki poznaje wszechświat”. Z wydanych uprzednio dwudziestu zeszytów winny się znaleźć w posiadaniu każdego z nas: „Chrześcijański ustrój społeczny” (Encykliki: „Rerum Novarum” i „Quadragesimo anno”), Encyklika o Kościele („Mystici Corporis”, Encyklika O Chrześcijańskim Wychowaniu Młodzieży i Encyklika O Małżeństwie. Pełny spis wydanych dotychczas „Dokumentów” znajduje się na okładce każdego z nowszych zeszytów.

Jesteśmy nieraz nieco dziwni. Podpisujemy zbiorowe protesty przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce, ale tu, gdzie wszystkie wypowiedzi Kościoła są swobodnie publikowane, gdzie mamy do nich łatwy dostęp — nie potrafimy tego wykorzystać, nie zadajemy sobie nawet trudu, aby się z tymi wypowiedziami zaznajomić. Niektóre z najważniejszych nawet wypowiedzi obojętnego Papieża — rozeszły się wśród emigracji polskiej w kilkudziesięciu zaledwie egzemplarzach. Może wtedy dopiero zaczęlibyśmy je czytać, gdyby groził za to obóz koncentracyjny.

KRONIKA
Katolicka

Teolog protestancki Max Thurian w książce „La Confession” („Spowiedź”) proponuje zaprowadzenie spowiedzi w presbiteriańskich kościołach. Wywody jego pochwalili niektórzy z czołowych teologów protestanckich, wśród nich prof. Jacques Courvoisier, dziekan wydziału teologicznego na uniwersytecie w Genewie. Jest to znamienity wyraz dzisiejszych czasów, gdy dusze w swym niepokoju i trudności zorientowania się w oceanie sprzecznych poglądów oglądają się za jakimś rozwiązaniem, które dawałoby im pokój wewnętrzny oparty na pewności.

Założone w Brazylii przed 25 laty zgromadzenie sióstr misjonarek Jezusa Ukrzyżowanego przywiodło z powrotem do praktyk religijnych prawie 900 tysięcy osób, dokonało ponad 45 tysięcy nawróceń, doprowadziło do uporządkowania spraw małżeńskich w prawie 18 tysiącach wypadków, wspomogło 1 milion 300 tysięcy ubogich, rozdzieliło 37 milionów sztuk odzieży. Zgromadzenie liczy obecnie 1.200 zakonnic w 63 domach.

W opactwie benedyktyńskim Monte Cassino odbudowa zniszczonych budynków ma być zakończona około r. 1958.

W obecnym roku przypadają rocznice: 1.600 lat od narodzenia jednego z najgenialniejszych ludzi, św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła, twórcy wielu dzieł, które po dziś dzień nie straciły na aktualności, wśród nich „Wyznań” i „O Państwie Bożym”; 1.200 lat od męczeńskiej śmierci św. Bonifacego, wielkiego apostoła Niemiec, przy którego grobie w Fuldzie odbywają się corocznie narady Episkopatu Niemiec.

Trzydniowe rekolekcje zamknięte dla narzeczonych odbywają się w każdym miesiącu w Notre-Dame du Châteland w Francheville-le-Haut. (Od wieczora w piątek do rana w poniedziałek.)

W Rzymie ukazało się w języku włoskim dzieło, zawierające życiorys o. Piotra Semeneckiego, założyciela zmartwychwstańców. Autorem jest ks. Władysław Kwiatkowski, który niedawno napisał również historię zgromadzenia zmartwychwstańców. Książka nowa oparta jest na dokumentach i listach z archiwum Domu Generalnego, na dzienniku o. Piotra i innych pismach. Książka ma duże znaczenie dla cudzoziemców, szczególnie dla Włochów, w związku z procesem beatyfikacyjnym Sługi Bożego. O. Semenenko urodził się w r. 1814, brał udział w powstaniu w r. 1831, a po jego upadku wyemigrował do Francji. Tam zetknął się z Mickiewiczem, Jańskim, Kajsiewiczem, Domejką, Montalembertem. Potem wyjechał do Rzymu, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie i założył z innymi zgromadzenie zmartwychwstańców.

Według danych statystycznych, opublikowanych przez pismo wychodzące w Monachium w języku rosyjskim pod tytułem „Idea Rosyjska”, komunizm w okresie od 1917 do 1939 zamknął lub zniszczył na terytorium Związku Sowieckiego: 54.000 kościołów i 23.000 kaplic wszystkich wyznań, 33.000 bibliotek parafialnych, 37.000 szkół parafialnych, 54.000 osób duchownych różnych wyznań, różnych stopni zostało w tym samym czasie zamordowanych.

TO COŚ ZNACZY

24 stycznia 1954 r.

PROŹNY KRZYK

Po raz pierwszy w telewizji brytyjskiej nadano podniosły, lecz dla niekatolika niezrozumiały, program uroczystej Mszy świętej, odprawionej przez biskupa Heenana z Leeds. Dlaczego piszemy niezrozumiały? Bo protestantyzm odszedł już tak daleko od tradycji Kościoła Chrystusowego, że stare obrzędy chrześcijańskie są dziś dla niego niemal zgorznięciem. Dobrze więc, że zdając sobie z tego sprawę, biskup Heenan poruszył w kazaniu ten temat, a umieszczony na chorze ksiądz-komentator objaśniał skomplikowany i wspaniały rytuał uroczystej Sumy. Pozwoliło to na konieczne dla niekatolika podkreślenie, że punktem kulminacyjnym Mszy św. jest prze-stoczenie. Obecność Najśw. Sakramentu w każdej świątyni katolickiej jest sprawą, która jednym protestantom gorzej, u innych wywołuje może skrywaną tęsknotę za rzeczywistością obecnością Zbawiciela.

Jak się było można spodziewać, zapowiedź nadawania przez telewizję Mszy świętej wywołała krzykliwe protesty ze strony najbardziej zaciekłych kół niekatolickich. Posypały się uchwały różnych skupisk protestanckich, zapominających, że współczesna W. Brytania jest krajem raczej tolerancyjnym religijnie. Byli i tacy, którzy żądali zakazania audycji pod pozorem sprzeczności jej z prawem. Msza święta, ich zdaniem, została „zniesiona” przez reformację i pokazywanie jej dzisiaj publicznie obraża kościół państwowy.

To prawda, że reformacja ze szczególną zaciętością walczyła z Mszą świętą i wielu męczenników poniosło karę za jej odprawianie, a nawet za słuchanie. Ale zapominają ci dzielni obrońcy protestanckiej tradycji przesładować za wiarę, że „zniesienie” Mszy św. było tylko dziełem ludzkim, które bieg historii przekreślił. Z chwilą prawnego uznania religii katolickiej (w 1825 roku) za dozwoloną, wszelkie podstawy do zakazywania jej najistotniejszego nabożeństwa automatycznie odpadły.

Nadawanie przeto Mszy świętej przez radio (jak się to czasem dzieje w B.B.C.), lub telewizję może być uznane za wskazane, albo nie, zależnie od oceny, ale w żadnym wypadku nie jest ani sprzeczne z prawem, jak chcą niektórzy, ani nawet obraźliwe dla inowierców, jak skromniej twierdzą inni. Dobrze się stało, że zarząd B.B.C., bynajmniej nie katolicki, nie przestraszył się krzyku i protesty określił jako nieważne.

Ktoś złośliwie zaznaczył, że oglądanie nabożeństw przez telewizję wywołuje tylko lenistwo religijne. Katolicy jednak wiedzą, że ważnym wysłuchaniem Mszy świętej jest tylko rzeczywistość obecność a słuchanie przez radio lub telewizję nie wystarcza.

P. J.

Gdzież ta pojednawczość rosyjsko-komunistyczna głoszona lub podszeptwana od wiosny r. ub. po śmierci Stalina?

Nie widać jej na Dalekim Wschodzie, gdzie strona komunistyczna usiłuje opóźnić przewidziane w zawieszeniu broni na Korei ostateczne zwolnienie 23 stycznia 1954 jeszcze ponad 20 tysięcy jeńców nie chcących wracać do komunistów.

Nie widać jej przed zapowiedzianą na 25 stycznia 1954 naradą czterech ministrów spraw zagranicznych, Dulles — Eden — Bidault — Mołotow, w Berlinie, gdzie omal nie utknięto na budynku obrad.

A tymczasem amerykański sekretarz stanu, p. Foster Dulles, wygłosił 12 stycznia r.b. w Radzie Polityki Zagranicznej w Nowym Jorku, bardzo ważne przemówienie, którego treść potwierdził nazajutrz Prezydent Eisenhower w tygodniowej rozmowie z dziennikarzami.

D O Ś C
DOSTOSOWYWANIA SIĘ

Trzonem oświadczenia p. Dullesa jest zapowiedź nowego sposobu przeciwstawiania się czynnego i zbrojnego napadów i uderzeniom najeźdźczym komunistów, zawsze kierowanym z Moskwy.

Dotychczas, mówił p. Dulles, było tak, że komuniści wybierali sobie miejsce uderzenia, jak Koreę czy Indochiny, a Zachód dostosowywał się do tego i odpięł napór w miejscu przez komunistów wybranym. To było oczywiście dogodne dla komunistów, gdyż mieli wybór i miejsca i warunków starcia i rodzaju użytych sił i broni, np. przeważnie lądowej siły wojskowej. Otóż teraz mówi p. Dulles:

Z POLSKI

NIE WSZYSCY BISKUPI
ZŁOŻYLI PRZYSIĘGĘ

Wiadomości nadchodzące z Polski wykazują, że ostatnia przysięga, narzucona przez reżym warszawski biskupom polskim, była nie tylko wymuszona, ale również i to, że pomimo terroru niewielu biskupów złożyło tę przysięgę. Cała ceremonia była z góry przygotowana przez reżym warszawski, włącznie z tekstem przysięgi i przemówieniami. Opis ceremonii oraz teksty przemówień rozesłano do ambasad reżymowych już kilka dni naprzód, celem zrobienia jak największej propagandy. Na trzy dni przed ceremonią policyjne samochody zabierały biskupów i wikariuszów kapitulnych na „konferencje” i przesłuchy w urzędach policyjnych.

Jednak w dniu złożenia przysięgi bardzo mała liczba biskupów zjawiała się w Warszawie do tego stopnia, że w ostatniej chwili nie pozwolono fotografom na robienie zdjęć z ceremonii, nie dopuszczono reporterów i ogłoszono jedynie oficjalną wersję reżymową o przebiegu ceremonii składania przysięgi. Nie jest wiadome, co się działo za murami komisariatów

„Napastnik musi wiedzieć, że nie może on zawsze narzucać warunków starcia, takich, jakie jemu dogadzają. Mógłby np. być skłonny do uderzenia zawsze tam, gdzie rozstrzygałaby przewaga ludzkiej siły wojennej. Otoż właściwym sposobem dla wolnego świata jest odpowiedzieć na uderzenie mocno w miejscach i bronią według własnego wyboru. W razie zaś nowego uderzenia w Korei, odparcie nie ograniczałoby się tylko do Korei, a tak samo w Indochinach.”

Oświadczenie to znaczy:

— Na następne uderzenie komunistyczne odpowiemy swoim uderzeniem w miejscu takim i bronią taką, jakie uznamy za najwłaściwsze i najskuteczniejsze.

Waga tego oświadczenia wymaga bardzo trzeźwej oceny co znaczą i ku czemu zmierzają te kolejne uderzenia komunistyczne:

„Komuniści zmierzają do całkowicie nowego, jak to nazywają okresu dziejów. Usiłują wszelkimi zabiegami wprowadzać rozbieżności między wolne narody i osłabiać je wysiłkami ponad ich możliwości. Wtedy, jak powiedział Lenin, zwycięstwo komunistyczne będzie zapewnione, a jak dodał Stalin, nadejdzie chwila rozstrzygającego uderzenia.”

Skoro polityka obecna Stanów Zjednoczonych Ameryki widzi to tak słusznie i tak jasno, jak p. Dulles to ujął, widocznie nie będzie skłonna do samobójczego dostosowywania się do komunistycznego wybierania miejsc i warunków starcia, czyli do zbrojnego tylko „powstrzymywania od miejsca do miejsca i od wypadku do wypadku.

policyjnych, gdzie przesłuchiwało biskupów, ani też nie są dotąd znane rodzaje presji, jakie wywarło na biskupów Klepacza i Choromańskiego, którzy złożyli przysięgę. Jedno wydaje się pewne, że ceremonia składania przysięgi rozreklamowana przez agencje reżymowe za granicą, miała na celu uspokojenie zagranicznej opinii i zatrzymanie dalszej akcji protestacyjnej. Natomiast w samej Polsce komunistyczna prasa poświęca tej sprawie bardzo niewiele miejsc.

PRZYSZŁOŚĆ RZEMIOSŁA

Komunistom nie udało się dotychczas opanować drobnego rzemiosła w Polsce i skoszarować rzemieślników w „kolchozach usługowych”. Okazało się, że w Polsce istnieje jeszcze 130 tysięcy drobnych rzemieślników, którzy posiadają 88 tysięcy warsztatów pracy i że jedynie 40 tysięcy zmuszono do przejścia na pracę kolektywną. Już od dwóch lat nie słyszy się o akcji przeciwko prywatnym rzemieślnikom. Jest to wynikiem faktu, że z powodu terroru niektóre rzemiosła w ogóle zanikają, a spółdzielnie „pomocnicze” od-

NIE BĘDZIE ZMOWY

Nie mniej ważnymi oświadczeniami objaśnił p. Dulles rokowania z komunistami jak wlokące się w Panmunjom i zapowiedziane w Berlinie:

„Te próby rokowań — mówił on — nie oznaczają zamiaru dzielenia się wpływami w świecie z tymi, którzy gniją wolność.”

Wiążą się z tym słowa:

„Jeżeli my budujemy na wolności, wynika stąd, że musimy powstrzymać się od działań dyplomatycznych, które znaczyłyby, że godzimy się na niewolę. Byłoby to bowiem znową przeciw wolności. Mogę zapewnić, że nigdy nie będziemy poszukiwali złudnego bezpieczeństwa dla siebie takim targiem.”

A właśnie istotą rzeczy w zapowiedzianych rokowaniach w Berlinie mogą być takie dążenia ze strony rosyjskiej:

— My wam dajemy takie a takie ustępstwa w Niemczech, ale wy nie tykajcie naszego panowania w ujarzmionych krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Oświadczenia p. Dullesa głoszą, że:

1. wszelkie t.zw. ustępstwa Moskwy mogą być tylko pozorne i chwilowe bez zachwiania stałego jej celu ostatecznej rozprawy ze światem zachodnim,

2. polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki nie pójdzie na przetarg, który oznaczałby zgodę na niewolę, czyli byłby znową przeciw wolności.

Taka jest, na razie, bardzo wyraźna przedmowa do narady w Berlinie.

St. St.

znaczą się niechlujną gospodarką i małą wydajnością. Wydaje się, że reżym będzie zmuszony przywrócić „przestarzałe” cechy na miejsce „postępowych” spółdzielni.

KONKURS

„POSTĘPOWEJ MYŚLI”

Reżymowy tygodnik katolicki „Dziś i Jutro” rozpisal konkurs celem „podsumowania wyników pracy pisarzy, reprezentujących współczesną polską twórczość katolicką”. W konkursie, którego nagrody obliczono od 500 do 3.000 zł., ma być uwzględniona „postępowa myśl katolicyzmu polskiego”. Nagrody wyznaczono tak dla prozy jak i dla poezji.

(IC)

— Sekretarz stanu Dulles oświadczył na krótko przed spotkaniem z Rosją w Berlinie, że w razie dalszych agresji sowieckich Ameryka odpowie na napaść w tych miejscach, które sama wybierze oraz, że Ameryka nie będzie szukać własnej wolności i bezpieczeństwa poprzez a-



FOSTER DULLES

probowanie niewoli innych, ujarzmionych przez Rosję narodów.

— W Szwajcarii i w Austrii nastąpiły obrzymie lawiny śnieżne, w których mimo akcji ratowniczej wiele osób zginęło a wiele miejscowości zostało odciętych od świata. Nibezpieczeństwo lawin śnieżnych zagraża również we Włoszech a w Ameryce nastąpiły groźne burze śnieżne.

— W gmachu Klubu Białego Orła w Londynie wybuchł wielki pożar, który zniszczył całkowicie salę teatralną, klatkę schodową i częściowo pokoje redakcji „Dziennika Polskiego”. Straty wynoszą około 15.000 funtów.

— W Egipcie ogłoszono stan wyjątkowy a równocześnie premier Neugib zarządził rozwiązanie organizacji religijnej „Bractwo Muzułmańskie”, która prowadziła działalność polityczną. Aresztowano kilkuset członków tej organizacji.

— Komuniści zorganizowali strajki w brytyjskich zakładach atomowych w Aldermaston oraz w wielkiej rafinerii nafty w Ellesmere Port a strajk grozi również w wielkich zakładach atomowych w Harwell.

— Korea ratyfikowała pakt obronny ze Stanami Zjednoczonymi, podpisany jeszcze w ubiegłym roku oraz przygotowuje układ w sprawie stacjonowania wojsk amerykańskich w Korei.

— Po drobiazgowym zbadaniu struktury samolotów „Comet”, z których dwa ostatnio uległy katastrofie, przewodniczący British Airways Sir Miles Thomas oświadczył, że nie można wykluczyć możliwości sabotażu na „Comecie”, która ubiegłej niedzieli wpadła do morza niedaleko Elby powodując śmierć 35 osób.

BIBLIOTEKA POLSKA

KATOLICKIEGO ŚRODKA WYDAWNICZEGO
„VERITAS”

W dniu 31 stycznia mija ostatni termin nadesłania przedpłaty

1) Na książkę premiową B. P. (około 450 stron) p. t. ANTOLOGIA LIRYKI POLSKIEJ od Kochanowskiego do Staffa

W. B o r o w e g o

Cena 9/- z przesyłką dla abonentów, którzy subskrybowali w r. 1953 co najmniej 6 tomów B. P., oraz dla abonentów, którzy do końca stycznia wpłacą z góry co najmniej za 6 tomów B. P. (£ 2.14.0 z przesyłką) zapowiedzianych na rok bieżący.

Dla dorywczych subskrybentów cena 18/- z przesyłką. Po ukazaniu się książki kosztować będzie 30/-.

2) Na książkę Marii Winowskiej p. t.

OJCIEC MAKSYMILIAN KOLBE

Cena w przedpłacie 9/- z przesyłką.

Po ukazaniu się książka kosztować będzie 15/-.

TAJEMNICA

POWIEŚĆ



SPOWIEDZI

JÓZEF SZPILMAN

Starając się w ten sposób pocieszyć penitenta, rzekł mu jeszcze, żeby uzupełnił swą spowiedź; że powinien wypowiedzieć i inne ciężkie grzechy, popełnione od ostatniej ważnej spowiedzi, o ile możliwości z podaniem liczby i okoliczności.

Na to Loser odpowiedział niecierpliwie, że upłynęło już 20 lat od jego ostatniej spowiedzi. Jakże więc można wymagać od niego, aby spowiadał się ze wszystkich przez ten czas popełnionych grzechów?

— Bóg nie wymaga niemożliwości — odparł kapłan — Bóg zadawalnia się spowiedzią z grzechów, które przypomniały się po sumiennym zbadaniu sumienia i on zresztą chętnie dopomoże sam swymi pytaniami penitentowi.

Loser odrzekł, że nie zastanawiał się nad swym przeszłym życiem, że myślał tylko o zbrodni, którą dzisiaj popełnił i której żałuje. Niech mu kapłan powie krótko, czy może go z tego rozgrzeszyć, czy nie, gdyż on nie ma czasu do stracenia i właściwie powinien już być za górami.

Ku swemu ciężkiemu strapieniu poznał teraz proboszcz, że penitent nie znajduje się bynajmniej w takim usposobieniu duszy, które potrzebne jest, aby mógł otrzymać rozgrzeszenie. Próbował go jeszcze pouczyć i zaklinał na wszystko co święte, aby pomyślał o swej biednej duszy i dokończył zaczętej spowiedzi. On mu pomoże przy badaniu sumienia i z pewnością udzieli rozgrzeszenia, skoro tylko będą wypełnione warunki i penitent nie tylko za tę zbrodnię, ale i za inne ciężkie grzechy żałować będzie i okaże chęć za nie zadośćuczynić.

Loser wybuchnął:

— Pojutrze muszę się już znajdować na morzu! Byłem głupcem, że tu przyszedłem. I to zadośćuczynienie — co tu może być za zadośćuczynienie? Przecież nie mogę wskrzesić umarłej!

— Niestety, nie — rzekł proboszcz. — Zrozumiałem jednak, że zabiłeś tę biedną panią Blanchard dlatego, aby osiąść pieniądze, które miała przy sobie. Oczywiście, musisz je zwrócić Zgromadzeniu, które chce za nie wybudować szpital.

— Oho, mam oddać pieniądze? I co jeszcze?

— I jeszcze jest możliwe, że ktoś niewinny mógłby być uwięziony i osadzony jako zabójca tej biednej kobiety. W tym wypadku jest twoim obowiązkiem dać sędziom wyjaśnienie o pomocy.

— Dość — zawołał Loser zrywając się na nogi. — Mam oddać pieniądze i w dodatku jeszcze sam oddać się w ręce sądu! Co to za głupiec ze mnie! Najrozsądniej byłoby i ciebie, księże, na miejscu zadusić. Kto tam wie, jakie jeszcze furtecзки ma ta waza tajemnica spowiedzi! Ale ja już nie mam na to dość odwagi.

To mówiąc skoczył nieszczęśliwy ze straszonym przekleństwem do drzwi, otworzył je i znikł w ciemnościach korytarza. Zapalił światło w małej kuchence, gdzie ukrył kosz. Nóż i pokrwawioną chustkę wsunął pod kuchenną szafę, włożył paczkę banknotów do kieszeni na piersiach, złoto i srebro w inne kieszenie i przez pawilon Magdaleny podążył ku bocznym schodom, którymi przez dużą, starą kuchnię na parterze dostał się do ogrodu. Ominął wieś, zakreślając łuk, dostał się na szosę ku Marsylii i biegł całą noc. Z brzaskiem dnia zaszły się w jakieś krzaki u podnóża wzgórz

15) Sainte Baume a następnej nocy stanął w Marsylii, gdzie udało mu się wsiąść na okręt, odpływający właśnie do Montevideo.

VI

POD „ZŁOTĄ RÓŻĄ“

Pani Blanchard mieszkała u swego brata, pisarza gminnego. Prowadziła ona jednak osobne gospodarstwo z pewną biedną dziewczyną, którą wzięła do siebie, powodowana uczuciem miłosierdzia, mieszkała w kilku bardzo szczupłych pokojkach na pierwszym piętrze, a mała rodzina jej brata zamieszkiwała parter. Stosunek pomiędzy tymi dwoma domami nie był zbyt serdeczny. Pan pisarz gminny nie należał do „klerykałów“ i nazywał „bigotką“ swoją pobożną siostrę, która ośmielała się upominać go, aby spełniał swoje religijne obowiązki. Jeszcze więcej niż to, brał jej za złe wielką dobroczynność względem ubogich i chorych. Był on zdania, że w ten sposób okrada właściwie jego samego i dzieci z oczekiwanego spadku. Całkiem nawet na serio dysputował ze swoim przełożonym i zarazem politycznym przyjacielem, burmistrzem, czy prawo nie pozwoliłoby ubezpieczeniowolności tej rozrzutnicy, której głupia dobroć wyzyskiwana jest haniebnie przez „klechę“. Niestety, nie dałoby się tego przeprowadzić, o ile nie zachodziły ciężkie wybryki i na razie „bigotka“ mogła tak jak dawniej chodzić ze swoim koszem do biednych i chorych i dawać im jałmużnę mniej więcej wynoszącą tyle, ile wydatki, na jakie pan burmistrz i pan pisarz gminny pozwalali sobie codziennie w oberży „Pod Złotą Różą“ u pana Corillou.

Wieczorem 20 lutego siedzieli jak zwykle obaj z kilku innymi stałymi gośćmi o tych samych co i oni przekonaniach w oberży „Pod Złotą Różą“, przy butelce wina. Politykowano i wyrzekano co się zmieści na kler i jego wznastający wpływ. Hasło Gambetty: „Klerykalizm, oto nieprzyjaciel“ i ich było hasłem.

— I zobaczycie — mówił burmistrz uderzając pięścią w stół — że przy najbliższych wyborach ci panowie przeprowadzą swego kandydata! Oni są bardzo mądrzy, powaga ich wzrasta, a pozorami dobroczynności przeciągają na swoją stronę klasy pracujące i proletariatu. I u nas będą oni mieli za sobą znaczną większość. Szpital, który chcą tutaj budować dla sióstr, jest w ich ręku niezłym atutem, a ten ksiądz Montmoulin, przysłany przez nich na proboszcza, nie jest wcale tak ograniczony, jak wygląda.

Rząd powinien zakazać tej budowy i w ogóle odebrać klerowi prawo zajmowania się ubogimi i chorymi, a przede wszystkim zakonnicom, które są ich sprzysiężoną, posilkową armią — mówił pisarz gminny.

— To przyjdzie, z czasem wszystko będzie — odparł burmistrz. — Nie można robić wszystkiego od razu. Gdybyśmy teraz, przed samymi wyborami robili trudności w budowie szpitala, to popełnilibyśmy grubą polityczny błąd.

— Trzeba by podać znowu do gazet jaką skandaliczną historię o księdzu — podał myśl pan Corillou.

— Ach, te stare nie działają już — mówił burmistrz. — Przy tym ci ludzie nie czytają naszych gazet, a klerykali są zanadto mądrzy, żeby się dali tak łatwo obalamucić. Tak, żebyśmy mieli do dyspozycji jaką treściwą historyjkę z nowszych czasów, taką, żeby można pokazać palcem na którego z duchownych i powiedzieć ludowi:

— Patrzcie, tacy są oni wszyscy. — Ale oni mają się na baczności i przynajmniej ja nie znam nic takiego z nowszych czasów.

— Hm, można by wymyślić jaką małą ładną historyjkę — mówił pisarz puszczać zwolna kłęb z cygara.

— Według starej recepty: Oczerniaj śmiało, zawsze coś z tego zostanie — zauważył notariusz. — Szkoda tylko, że tego rodzaju broń szkodzi zazwyczaj więcej napaśnikowi, aniżeli atakowanemu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRZYŻÓWKA dla DZIECI Nr. 4

POZIOMO: 1. Jest za oknem, ale w domu, wychodzi się nań w pogodne dni, 4. Tam się miod wyrabia, 7. Brzydka pogoda, 9. Zakręcone włosy, 11. Woźnica często trzyma w dłoni, 12. W ten sposób ludzie okazują swoje zadowolenie w teatrze, 13. Litera tak jak się ją wymawia (wspak), 14. Skośnooki mieszkaniec pewnej części świata.

PIONOWO: 2. Pomaga osobom starszym przy chodzeniu, 3. Jedna nie wiele znaczy, ale szereg ich tworzy melodię, 5. Przyjemna pora roku, 6. Część stroju liturgicznego jaki zakłada na siebie ksiądz, 8. Budynek na wsi, w którym jednak ludzie nie mieszkają, 10. Praca którą się wykonuje pługiem.

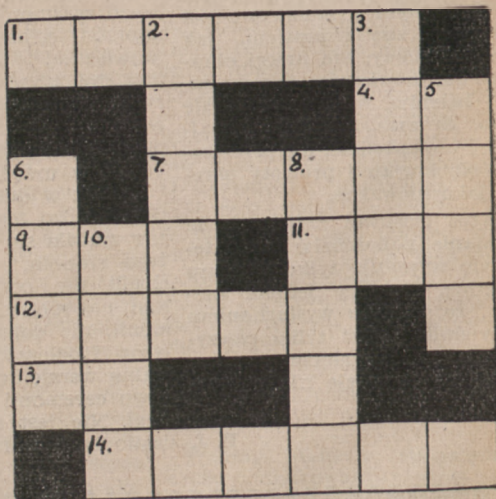
Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska, wieku, oraz adresu rozwiązującego dziecka należy nadsyłać do dnia 27 stycznia. Za trafne rozwiązanie przyznamy w drodze losowania nagrodę w postaci ilustrowanej książeczki Antoiniego Bogusławskiego „WILK I 7 KOZŁAT“.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 1

PIONOWO: Sowa, pani, ul, Rus, mat, Sp., lata, foka.

PIONOWO: Sala, on, wir, puma, ospa, usta, A. K.

Następujące dzieci nadesłały prawidłowe rozwiązania krzyżówki: Marysia Rogalska lat 7, Irka Podleska, 9, Renia Stankiewiczówna, 7, Krzysztof Dziuba, 10, Roman Gurdak, 11, Julitta Kubiak,



10, Jerzy Zeromski, 10, Marysia Radoń, 10, Teresa Trojanowska, 11 Piotr Bartnicki, 10, Janusz Lewicki, 9, R. Lipiński, 14, Henryk Wodarczyk, 10, Maryla Ejgird, 13, Teresa Banaszek, 9, S. D. Cieszkowski, 15, Zbigniew Puchowicz, 9, Alicja Podkówka, 10.

Nagrodę w postaci książki Ryszarda Kiersnowskiego „Przygody trójki z Warszawy“ otrzymuje na podstawie losowania Andrzej E. Augustyniak lat 8, 3 Pol. Hospital Penley, nr. Wrexham, Denb's.

KSIĄŻKA



Jan Dobraczyński: „Drzewa chodzące“. (Cena sh. 18/-). Powieść współczesna.

Nie wiadomo, czy to jest powieść autobiograficzna, chociaż wygląda na coś w rodzaju spowiedzi autora. Tematyka jest aktualna i ujęcie oryginalne. Książka jest próbą ukazania prawdy, że człowiek pomimo swej słabości, a nawet wbrew niej, może utrzymać się na poziomie moralnym, z którego życie zdaje się go wytrwale i potężnie spychać, jeżeli tak się Bogu podoba. Książka jest dość głęboka, pomimo zwężenia tematu na rzucanego warunkami pisania pod okupacją sowiecką. Z pewnością gdyby nie to skrepowanie, treść byłaby pełniejsza, bardziej życiowa.

Wartość książki polega na odważnej i wnikliwej analizie własnego sumienia. Jest w tym coś więcej niż gorliwy samokrytycyzm. Jest zrozumienie jedności z Bogiem, którą człowiek może uzyskać, gdy jej rzeczywiście pragnie i która sprawia, że otrzymujemy w darze zdolność widzenia prawdziwego tam, gdzie z przyrodzenia byliśmy ślepi.

Czytelnik znajdzie w tej książce coś więcej niż poważną problematykę. Znajdzie w niej człowieka żywego, żyjącego rzeczywistością, jak każdy z nas. Odnajdzie, być może, niejedno z tego, co go trapi.

A. Dobraczyński: „Listy Nikodem“. (Cena sh. 27/-)

Jest to chyba najlepsza z powieści Dobraczyńskiego. Dzieje Chrystusa, opowiedziane w formie listów faryzeusza, świadka cudów i słuchacza nauk Chrystusowych stanowią treść książki. Ale bardziej jeszcze niż treść, która trzyma się bardzo ściśle Nowego Testamentu, przemawia sposób ujęcia. Zbawiciel, oglądany oczyma ówczesnego uczzonego, doktora Zakonu, który ze swych wrażeń zwierza się przyjacielowi, jest dla czytelnika wizją niezwykle pełną i wyrazistą. Przez to samo książka wnosi do literatury światowej wartość poważną i oryginalną.

Book tego cenne jest odtworzenie psychiki i atmosfery duchowej ludzi tamtej epoki. Dobraczyński okazuje się tutaj doskonałym psychologiem i nie korzysta z żadnych utartych szablonów. Jednocześnie potrafi ukazać wewnętrzną walkę w duszy człowieka w sposób naturalistyczny, bez upiększeń ani teoretyzowania, przedstawiając życie takim, jakie ono jest, nie siłując się ani na okropności w stylu Mauriac'a ani też na jego idealizowanie. Jest to, słowem, powieść, po której pozostają refleksje, ale ani śladu niesmaku.

Tegoż autora: „Klucz mądrości“. (Cena sh. 21/-)

Książka nie dosiada już poziomu „Listów“. Jest to powieść historyczna z czasów po krucjatach, ukazująca sympatie prochrześcijańskie Mongołów pod rządami potomków Dżyngis-Chana i rozkład moralny rycerstwa zachodniego na podbitych obszarach Syrii. Powieść jest ciekawa i w niej jednym lepsza od znanych powieści historycznych z tej epoki. Jej wadą jest chyba pewna rozrzutność treści: nie ma tu już tego oszczędnego umiaru, który tak klasycznie zamknął ramy „Listów Nikodema“. Również wyczuwa się pewną tendencję, którą autor stara się przeprowadzić i która może budzić wątpliwości. Te zresztą usterki mogą być kwestią gustu i z pewnością niejednen czytelnik nie podzieli moich zastrzeżeń.

Stanisław Mazur wybrał wolność w Gibraltarze

SYZYFOWE PRACE KOMUNISTÓW

Co mówi młody Polak, były politruk, który uciekł z „Daru Pomorza“

(Wywiad „Gazety Niedzielnej“ z niezwykłym uchodźcą z Polski)

Jednym z najsprawniej działających narzędzi opanowania Polaków w Kraju przez komunizm jest ZMP (Związek Młodzieży Polskiej), organizacja wzorowana na sowieckim komсомоле. Toteż komuniści dojadają wszelkich starań, by komórki ZMP powstawały w najmniejszych nawet wioskach. Akcja zakładania takich komórek odbywa się w komunistycznym argonie „likwidacją białych plam“.

Stanisław Mazur był „zetempowcem“ wzorowym. Urodzony w roku 1934, nie bardzo pamięta Polskę przedwojenną, która w jego wyobraźni zostawiła zaledwie kilka mglistych obrazów. Wojnę spędził w swej rodzinnej wiosce w województwie lwowskim, chodził do szkoły rosyjskiej, a po wojnie, „repatriowany“ na Ziemię Odzyskaną, w dalszym ciągu chodził do szkoły rosyjskiej, choć tym razem nauczycielami byli Polacy.

POLITRUK

Ojciec Stanisława był przed wojną tzw. „biedniakiem“ — miał 3 ha ziemi. Na Ziemiach Odzyskanych dostał 10 ha (został „średniakiem“), a syn poszedł do szkoły specjalnej — do technicum Morskiego Nawigacyjnego w Szczecinie. Pochodząc z „szerokich mas ludowych“, które w „faszystowskiej Polsce“ były „wyzyskiwane przez kapitalistycznych rekinów“, nie miał większych trudności w tworzeniu sobie podstaw do przyszłej kariery. Wnet został obrany skarbnikiem Zarządu Klasowego ZMP, a po paru miesiącach powierzono mu stanowisko politruka: sekretarza Agitacji i Propagandy na Ośrodku Szkolnym w Łebie. odpowiedzialnego za indoktrynację polityczną 130-150 uczniów.

Jako politruk Stanisław dostał od Partii polecenie „likwidowania białej plamy“ we wsi Karnków. Pojechał „w teren“ wraz z wyższymi politrukami partyjnymi i na zebraniu uczniów miejscowej szkoły wygłosił programowe przemówienie, w którym nakłaniał zebraną młodzież do wstąpienia do Z. M. P.

— Wiem, że słuchacie radia amerykańskich podżegaczy wojennych — wołał. — Boicie się, że Amerykanie rozpoczną wojnę, przyjdą do Polski i członków ZMP będą prześladować. Ale nie macie się czego obawiać. Nasz potężny sprzymierzeniec, bratni Związek Radziecki, obroni nas przed agresją! Wstępujcie do ZMP!

Potem starsi politrucy wtrocili swoje trzy grosze, Stanisław wskazywał jako przykład nowej, prawdziwie patriotycznej młodzieży. A jednak — nie powiodło się. Politrucy nie pozyskali ani jednego nowego członka, odjechali z niczym. Stanisławowi Partia nie miała za złe niepowodzenia. Wiadomo — nie od razu Kraków zbudowano. Chłopiec wkrótce objął „zaszczytne stanowisko“ przewodniczącego Zarządu Klasowego ZMP, a niedługo potem, w nagrodę za pilność i „właściwe zrozumienie nowej rzeczywistości“, Partia wysłała go na statek szkolny. Jeszcze kilka wysiłków i Stanisław Mazur, chłopiec politycznie zupełnie „pewny“, nieśkazitliwie zgnilizną Zachodu, synu ludu i działacz, wstąpił jako kadet na pokład „Daru Pomorza“.

KADET NA STATKU

Sławny żaglowiec wyruszył w rejs na obce wody. W lipcu 1953



Fot. W. Bednarski — Londyn
Stanisław Mazur ma lat 19.

r. zawiął do Gibraltaru. Była to świetna okazja. Zetempowiec Stanisław Mazur, którego lojalność nie ulegała najmniejszej wątpliwości, z grupy chłopców starannie wyselekcjonowanej na przyszłych oficerów marynarki Bieruta — uciekł.

Ta ucieczka nie była wynikiem chwili — jakby to powiedzieli komuniści — słabości. O ucieczce marzył od dawna, już wtedy, gdy psioczył na Amerykanów i chwalił ZMP. Po prostu cała komunistyczna indoktrynacja spływała po nim jak woda po kaczce. I nie pełne sklepy Zachodu go zwabiły, ale prawo do indywidualności, do szukania prawdy, po prostu — wolności.

Teraz siedzimy w londyńskiej kawiarni i rozmawiamy: Kilka standartowych pytań, na które odpowiedzi wszyscy znamy, a jednak ponawiamy pytania w nadziei, że może usłyszymy coś pociesającego.

RELIGIA I KONSTYTUCJA

A więc w rzetelność procesów pokazowych nikt nie wierzy. Do kościoła wolno chodzić, ale — komuniści utrudniają praktyki religijne wynajdując na niedziele zajęcia w szkołach, fabrykach itd. Staszek Mazur jest wierzącym katolikiem, starannie wywiązuje się ze wszystkich obowiązków nałożonych przez Kościół, praktykuje chętnie. Aby pójść w niedzielę do kościoła, musiał wymyślać różne preteksty, np. że idzie do kina. Wtedy go puszczali. Lecz kiedyś się zbuntował. Poprosił o przepustkę na miasto celem wysłuchania Mszy św. na co mu oświadczone, że czekają inne zajęcia. Wtedy Mazur powołał się na konstytucję „ludową“, która gwarantuje (na papierze) wolność religijną. Komunistyczny wychowawca musiał ustąpić, tym bardziej, że Mazur konstytucję zna nieomal na pamięć. Niedarmo był przez jakiś czas kierownikiem Kółka Studiowa-

nia Zyciorysu Bolesława Bieruta i Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Życie na wsi jest niełatwe. Partia bezitośnie ścigała od chłopów olbrzymie podatki. Mazura zawezwali raz kierownicy Partii i zaczęli go buntować przeciw ojcu. Gdy nie słuchał, grozili, by denuncjował, by wskazywał, kto chowa zboże, kto słucha radia zachodniego. Kiedyś przez dwie noce z rządu męczili wszystkich mieszkańców wsi pytaniami, by wyciągnąć haracz. Gdy kto zasypiał, budzili go i zasypywali ogniem krzyżowych pytań. Za dnia zmęczeni chłopcy, musieli, oczywiście, pracować. Chłopiec wszystko to pamiętał.

Staszek był przez jakiś czas nawet członkiem tzw. Brygad Lekkiej Kawalerii. Są to grupki zetempowców, którzy po dwóch, trzech zajmują się szpiegowaniem. Staszek jednak przychodził tylko na zebrania, a od szpiclowskich wypadów w teren udało mu się wykręcać. W tym to czasie zaczął się uczyć angielskiego.

DWA STRONNICTWA

Staszek Mazur jest młodzieńcem inteligentnym i przy tym dużo wie. Marksizm ma w małym palcu i widzi jego sprzeczności. Przy każdej sposobności porównywał teorię z rzeczywistością, a to jest dla komunizmu zabójcze. Toteż jego odpowiedź na pytanie, jak się przedstawia społeczeństwo polskie pod względem politycznym, jest szczególnie ciekawa:

— W Polsce istnieją dwa stronnictwa: komunistyczne i antykomunistyczne. Ale wśród komunistów rozróżnia się pomiędzy po prostu sowieckimi pachołkami a uczciwymi ludźmi, którzy naprawdę chcą dobra Polski. Ci jednak muszą ukrywać swe uczucia, jak zresztą wszyscy inni, i udawać prawdziwych komunistów. Tito jest

bardzo popularny. Ludzie nawet gadają sobie, że Tito jest — katolikiem! W czasie wojny w Korei społeczeństwo bardzo liczyło na całkowite zwycięstwo O. N. Z., nawet gdyby Amerykanie mieli użyć bomby atomowej. Gen. MacArthur jest, rzecz jasna, bardzo lubiany. Wszystkie te uczucia płoną niewidocznie, poza zasłoną obowiązujących hasła. Ja sam np. — ciągnie Mazur — musiałem wystrzegać się wódki. Raz, gdy się trochę wyperfumowałem, powiedziałem memu głównemu politrukowi, że wszystkim komunistów należy powywieszać, a potem jeszcze dodałem na jego prywatny użytek: „ty rosyjska mordo“. Na szczęście nie pociągnęli mnie za to do odpowiedzialności.

SZUKANIE PRAWDY

Jakim by tu pytaniem sięgnąć do głębi myśli tego chłopca?...

— A co pan myśli o Piłsudskim? (którego komuniści nie nawiądzają z całej duszy).

— Piłsudski chciał odbudować niezależne państwo polskie.

— Sąd pan wie?

Bo przecież Staszek Mazur nigdy nie chodził do prawdziwie polskiej szkoły! Odpowiedź jest nie tyle sensacyjna, co pouczająca. Rodzice Mazura nie mają dostatecznego wykształcenia, by wyjaśnić chłopcu wszystkie wątpliwości. Ot, przypadek chciał, że mu kiedyś wpadł do ręki stary, przedwojenny podręcznik historii Polski. Chłopiec nie ufał już wtedy rosyjskiej szkole (jeszcze we lwowskim, w czasie wojny) i ów stary podręcznik wykazał mu, że sowieciarze kłamią. Był także rewelacją: Polska okazała się, mimo wszystko, wielkim państwem, które już nie raz dało Moskalom w skórę. Mazur zapamiętał wtedy właśnie Piłsudskiego, a także Stefana Batorego. I zapamiętał smutny okres przedrozbiorowy, bołał nad Targowicą.

— Reżym Bieruta — powiada dzisiaj — jest Targowicą XX wieku.

Owa książeczka była też czymś jeszcze ważniejszym. Stała się bazą, podstawą, na której mały wtedy chłopiec zaczął opierać swój światopogląd, inny niż sowiecki, własny, uczciwy. Zaczął szukać prawdy i to go zbawiło. Na nic się zdały wszystkie wysiłki politruków. Później Staszek słyszał opowieści Akowców, dowiedział się, że Rokossowski, przysły marszałek Polski, z lubością przyglądał się agoni Warszawa. Nigdy nie miał wątpliwości, kto urządził Katyń. Wie, co się działo na lwowskich Brygidkach. W poszukiwaniu prawdy nie ustawał, słuchał radia zachodniego, wreszcie udało mu się wy dostać na wolność.

Ostatnią, również gorzką kroplą, która przelała kielich, była kłótnia z ojcem.

Z opowieści Stanisława Mazura wysnuwa się jeden oczywisty wniosek: najlepszą robotą, jaką emigracja może robić, najlepszą pomocą dla Polaków w Kraju, a szczególnie dla młodzieży, jest nauczanie. Mówienie prawdy, i to prawdy bezkompromisowej. Radio Madryt, znane ze swych mocnych wyrazów, też spełnia swą rolę, wyładowuje w sposób nieszkodliwy nienawiść Polaków do sowieckiego „kulturtragerostwa“. Ale uczenie jest zadaniem najważniejszym.

Ze komunizm jest okrutną tyranją, nie ma co powtarzać. Wszyscy w Kraju o tym wiedzą.

M. Saliński

ZYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

— Plenarne zebranie Zarządu Związku Polskich Klubów Sportowców (35 zrzeszonych) odbyło się dnia 24 stycznia b.r. w Londynie. W skład Zarządu Związku P.K.S., oprócz członków Zarządu z Londynu, wchodzi przedstawiciel Klubów z terenu: F. Kiekot (Birmingham), K. Małeckie (Gloucester — dawniej Walia) i K. Schmitz (Lubenham). Zebranie zajmie się między innymi opracowaniem programu imprez sportowych na rok 1954. Piórc normalnych mistrzostw piłkarskich i siatkówki, projektowane są spotkania z drużynami spoza W. Brytanii. Związek P.K.S. jest w kontakcie z Francuskim Związkiem Siatkówek i stara się o sprowadzenie drużyny, która by rozegrała kilka meczów z naszymi czołowymi drużynami. Piłkarze będą mieli bogaty program. Mistrzostwa, mecz Północ — Południe i, jeśli starania delegata Związku dadzą wyniki, wyjazd naszych piłkarzy na kontynent. Rozegraliby w Niemczech spotkania z kompaniami Wartowniczymi, a we Francji mecz z drużyną polską. Tenisiści, po swych mistrzostwach, zmierzają się w meczu reprezentacji Północy i Południa Anglii. Mistrzostwa w tenisie stołowym projektowane są na koniec marca lub początek kwietnia. Obesłanie mistrzostw powinno być w tym roku liczniejsze niż w ubiegłym sezonie.

— Zjazd Delegatów Klubów Sportowych przewidziany jest na drugą połowę marca.

Z KRAJU

— Po kompromitujących klęskach piłkarzy w Albanii, w Budapeszcie na turnieju hokejowym Polacy znaleźli się dopiero na trzecim miejscu z Czechosłowacją B., Węgrami i przeciwstawił Rumunią. Przegrali z Węgrami 2:3 (1:0, 1:2, 1:1) i z Czechami 1:8 (0:4, 1:3, 0:1). Wygrali z Rumunią 14:1 (2:0, 3:1, 9:0). Przed turniejem Polacy uchodzili za faworytów.

— Ogłoszono wyniki zdobytych odznak sportowych przez Zrzeszenia Sportowe. Ogółem w r. 1953 zdobyto odznak 72.520 na 71.852 zaplanowanych. Aby plan był wykonany, nie zawsze zwracano uwagę na przepisy i wyniki.

— W piłkarstwie wprowadzono klasyfikację zawodników według dość skomplikowanej punktacji. W tabeli prowadzą: Giebur, Siekiera, Wyrobek (Unia-Chorzów) po 222 pkt., przed Mateją (Unia) 186, Durniakiem Pajorem, Piechackiem (OWKS, Kraków), Bombą (Unia). Tytuły „zasłużonych mistrzów sportu” przyznano: Cieślakowi i Jurkiewiczowi, a tytuły „mistrzów sportu”: Alszerowi, Aniole, Baranowi, Brzozowskiemu, Borucowi, Cebuli, Graczowi, Suszczykowi, Wieczorkowi.

ZE ŚWIATA

— Finowie od wielu lat dzierżyli rekord świata w rzucie oszczepem. W ubiegłym sezonie utracili rekord Europy na rzecz 20-letniego Polaka, Janusza Sida (80,15 m.) i świata na korzyść Amerykanina Hedla (80,42 m.). By zachęcić swych czołowych zawodników do bicia rekordu światowego, Finowie ustanowili specjalną nagrodę dla oszczepników.

— W Rzymie, po meczu piłkarskim Włochy — Czechosłowacja (3:0), puchar Europy Środkowej wręczono Węgom, którzy wygrali turniej. Turniej trwał od r. 1948. Nowa seria rozgrywek w tej konkurencji będzie wznowiona dopiero w przyszłym roku i będzie się ciągnęła przez trzy lata.

KRONIKA LONDYŃSKA

CO MYŚLI MŁODZIEŻ

Młodzi o znanych nazwiskach o sobie

„Żywe dzienniki”, urządzane często i regularnie w domu Zjednoczenia Polek, cieszą się dobrą sławą i zasłużoną, są bowiem zawsze interesujące, aktualne i poruszają sprawy przez innych pomijane. Wieczor w czwartek, dnia 7 stycznia, nie zawiodł oczekiwań. Po raz pierwszy na emigracji zaproszono młodych do opowiedzenia starszemu pokoleniu, jak żyją, co myślą i co robią.

Mówców było czterech, a „redaktorem” dziennika była p. Jadwiga Domańska, znana aktorka. Naprzód słowo o mówcach: Ewa Wysłouchówna, jedyna wśród mówców przedstawicielka płci pięknej, dała się już poznać w słuchowisku Radia wojnej Europy pt. „Do dwudziestu razy sztuka”. Maciej Giertych jest synem znanego publicysty i działacza politycznego, Jędrzeja. Ojciec Michała Kiersnowskiego to „Winciu. Markotny”, Wiech Wilenszczyński, satyryk i poeta. Wreszcie rodzice Andrzeja Stypułkowskiego to mec. Zoligniew Stypułkowski, jeden z oskarżonych w sławnym na cały świat procesie moskiewskim, polityk i publicysta, oraz Aleksandra Stypułkowska, świetna dziennikarka, znana naszym czytelnikom z licznych artykułów, które drukowaliśmy.

Ci młodzi ludzie ocierali się zatem o problemy społeczne już od dzieciństwa. Można się było bawiać, że reprezentować będą poglądy nie tyle swoje, co rodziców, nawet jeśli się przyjęło „poprawkę” buntu przeciw autoritetowi, przeżywanego przez młodzież. Na szczęście młodzi mówili tylko o swoich problemach i swoim życiu.

Michał Kiersnowski słusznie podkreśla, że młodzież na emigracji ma okazję zwiedzić całą Europę (po tej stronie żelaznej kurtyny, oczywiście), a przy wyjątkowej zaradności i energii — nawet cały świat. Mówił także o obozach najroźniejszych instytucji i organizacji. Wspominał obozy letnie „Veritasu”, ale widocznie mało miał o nich pojęcie, twierdził bowiem, że obozy te są męczące z uwagi na „wyteżoną” działalność intelektualną.

Michał Giertych opisywał życie codzienne w polskim gimnazjum im. M. Kopernika, do którego uczęszcza i w którym wkrótce otrzyma maturę.

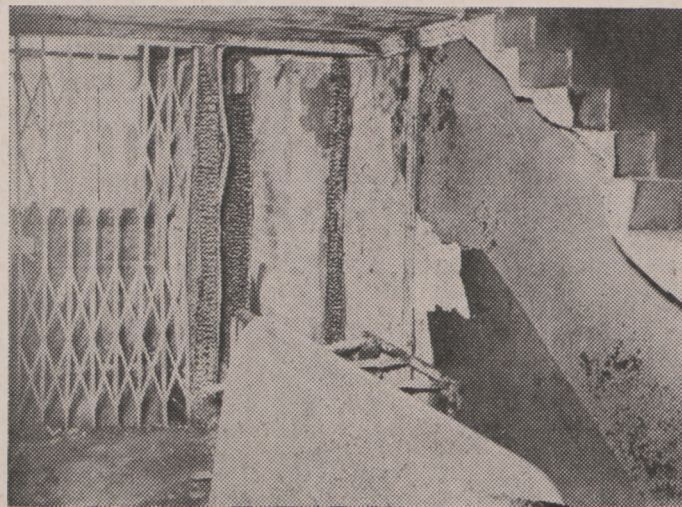
Ewa Wysłouchówna dowcipnie opowiadała o pracy harcerskiej polskiego na emigracji. Zdumiała słuchaczy, gdy powiedziała, że londyńskie drużyny harcerskie nie mają gdzie urządzać zbiórek. A przecież harcerze są właścicielami dwóch domów (przy Gloucester Rd. i przy Rutland Gate). Zamienili je jednak na domy czynszowe i — sami stali się bezdomnymi.

Andrzej Stypułkowski mówił o działalności Zrzeszenia Studentów Polskich Zagranicą, które pomaga studentom polskim na kontynencie, informuje o sobie

— W stanach Zjednoczonych zmarł w 69 roku życia R. Baker, najwszechstronniejszy sportowiec świata. Baker zdobył tytuły mistrzowskie Australii w wadze lekkiej, średniej i ciężkiej. Na Olimpiadzie w r. 1908 startował w pływaniu, w boksie, piłce wodnej i hipice. Ogółem Baker uprawiał i miał dobre wyniki w 29 dyscyplinach sportowych.

społeczeństwo w Kraju za pośrednictwem radia, ułatwia studentom współżycie społeczne i towarzyskie itd. Swe wywody mówca ilustrował cyframi i statystykami.

W sumie — wieczór był udany, byłby jednak jeszcze lepszy, gdyby organizatorzy wytrzasnęli skądś przedstawicieli młodzieży, pracującej zarobkowo w Londynie i na prowincji.



Fot. W. Bednarski — Londyn.
Boczna klatka schodowa w Klubie Białego Orła po pożarze. Odbudowa i naprawa zniszczeń potrwa czas dłuższy.

OŚWIADCZENIE REDAKCJI „ORŁA BIAŁEGO”

W numerze 3 „Orła Białego” (16.1.1954) ukazało się następujące sprostowanie:

„SPROSTOWANIE

W numerze 50/597 „Orła Białego” z dnia 19 grudnia 1953 roku, zamieściliśmy notatkę pod tytułem „Dziwny Kalendarz”, w której omówiliśmy krytycznie „Kalendarz Rodziny Polskiej na Rok Pański 1954”, wydany przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas w Londynie. Ostatnia część naszej notki stwierdzała brak w kalendarzu katolickim wiadomości o aresztowaniu Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego i kończyła się zdaniem: „W kalendarzu nie wspomniano jednak nawet słowem o świętokradczym targnięciu się na osobę Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego”.

Dla ustalenia stanu faktycznego stwierdzamy, że na stronie 61 „Kalendarza” w przypisku do artykułu „Bilans Prześladowań”, wydrukowano tłustym drukiem

następującą notatkę: „W chwili rozpoczęcia druku powyższego bilansu wiadomości nadeszła z Kraju wiadomość o aresztowaniu głowy Kościoła katolickiego w Polsce, J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Wyszyńskiego. Powiększa to cyfrę aresztowanych biskupów do 8.”

Wobec tego prostujemy błąd i wynikające z niego uwagi. Za mimowoli zaś wyrządzoną krzywdę Katolickiemu Ośrodkowi Wydawniczy Veritas wyrażamy ubolewanie.

Sprawę tej części omówienia przez redakcję „Orła Białego” wydawnictwa Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” p. t. „Kalendarz Rodziny Polskiej” uważamy tym samym za załatwioną. Notując to, pragniemy wyrazić zadowolenie, iż sprawa ta została rozwiązana w atmosferze życzliwości i dobrych obyczajów dziennikarskich.

Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”

POETA PRZEDSTAWIA NOWY UTWÓR

Związek Pisarzy rozpoczął ruchliwą działalność organizując ciekawe imprezy odczytowe i autorskie. Trzeci w serii nowych wieczorów literackich odbył się w czwartek, dnia 14 stycznia, w Instytucie im. gen. Sikorskiego. Tadeusz Sułkowski wspólnie z Tołą Korian przedstawił na nim swój nowy, nieopublikowany dotychczas poemat pt. „Tarcza”.

Poemat składa się z dwóch części, zatytułowanych „Rynek” i „Wesele”. Najbardziej uderzającą cechą poematu są, jak to zauważył prof. Stronki w słowie wstępnym, echa muzyki i refleksje malarskie. Większość poematu napisana jest klasycznym jedenastozgłoskowcem, jednak zamiast rymów poeta poszukuje asonansów. Wydaje się, jak gdyby poeta próbował wykuć z tradycyjnej formy formę nową. Byłoby to najszlachetniejszy wysiłek poetycki.

Poemat opiewa radość życia, atmosferę ma klasyczną, jakby grecką. Jego obrazy są ostro zarysowane, wrzynają się w pamięć, jak np. obraz koni w skwarze południa na rynku, lub świetny opis pantomimy.

Należy wyrazić życzenie, by nowy poemat Sułkowskiego jak najprędzej ukazał się drukiem. Będzie to ważne wydarzenie literackie.

Pp. Korian i Sułkowski podali tekst poematu wzorowo. W. G.

STRATY POLONII



W krótkim odstępie czasu zmarli w Londynie dwaj dobrzy, dzielni i popularni Polacy. Na skutek obrażeń, poniesionych w czasie pożaru Białego Orła w piątek, dnia 8 stycznia, zmarł w szpitalu im. św. Jerzego Eugeniusz Chełchowski, prezes zarządu głównego Związku Ziemi Północno-Wschodnich. Ś. p. B. Chełchowski pisywał do „Gazety Niedzielnej” pod pseudonimem Feliks Lubicz. W kilka dni później Związek Ziemi Północno-Wschodnich stracił swego wiceprezesa, a Wojsko Polskie wybitnego generała, ś. p. Nikodema Sulika, który zmarł nagle w nocy ze środy na czwartek, 14 stycznia. Generał Sulik zaskarbił sobie miłość wszystkich Polaków, gdy zaproponował opór z bronią w rękę wobec planów rozbrojenia 2 Korpusu. Był to odruch najczystszej szlachetności i bezinteresowności w imię interesów Polski.

Notatki

Z koncertem kołęd wystąpiły chory Akademicki i im. Szymonowskiego w niedzielę, dnia 10 stycznia, w Westminster Cathedral Hall. Solistką była Lucyna Szczepańska. Dyrygował Henryk Hosowicz.

Na wieczorze wtorkowym, dnia 12 stycznia, w Ognisku Polskim, Wiesław Wóhnut (autor „Opowiadań warszawskich”) mówił o Londynie widzianym z prowincji. Gospodynią była p. Zofia Bońicka.

O potencjale wojennym bloków wschodniego i zachodniego mówił gen. Kazimierz Głabisz w sobotę, dnia 16 stycznia, w domu SPK. Odczyt odbył się staraniem Sekcji Wiedzy Wojskowej przy ruchliwym Kole SPK Nr 11/SW.

Nadzwyczajne walne zebranie zwołały władze Zjednoczenia Polek na niedzielę, dnia 17 stycznia, wskutek tarć wewnętrznych, jakie powstały w tej ruchliwej organizacji.

FERDYNAND GOETEL

„TATRZY”

Najpiękniejsza książka o górach.
Bogate ilustracje.

Cena 15/-, z przesyłką 15/6
VERITAS F. P. CENTRE
12, Praed Mews, London, W.2

Do Polski i za „L. Curzona”

NAJLEPSZYM SPOSOBEM POMOCY RODZINOM SA
NASZE PACZKI

WYSŁAMY SZYBKO I SPRAWNIE DO POLSKI I ZA „LINIE CURZONA”
OBUIE — MATERIAŁY WEŁNIANE — BIELIZNĘ — SWETRY —
CIUSTKI — PONCZOCHY — WIECZNE PIORA.

Do Rosji przyjmujemy do wysyłki towar własny klientów. Cło, licencje i ubezpieczenie opłacamy w Londynie, dzięki czemu odbiorca nie ponosi żadnych opłat. Cenniki na życzenie przesyłamy odwrotnie.

ZJEDNOCZONE FIRMY

Lampert - Polimex

66, CROMWELL ROAD, LONDON, E.W.7. TEL. KENington 0700.



MUZEUM POLSKIE W KANADZIE

IV walny zjazd Kongresu Polonii Kanadyjskiej zatwierdził inicjatywę zarządu okręgowego w Montrealu, powołując do życia Muzeum i Archiwum Polonii Kanadyjskiej. Zadaniem tej nowej instytucji będzie zbieranie eksponatów dotyczących osadnictwa polskiego w Kanadzie, do robku kulturalnego Polonii oraz jej udziału w rozbudowie Kanady. Równocześnie Muzeum będzie posiadało dział dotyczący Polski, obejmujący kulturę, sztukę, historię, geografii i przyrodę Polski. W związku z powyższą imprezą zarząd wezwał Polaków kanadyjskich do zgłaszania kto i jakie posiada przedmioty i czy gotów jest je ofiarować lub wypożyczyć.

Premier Kanady p. S. St. Laurent przyjął na specjalnej audyencji delegację fundacji Paderewskiego z prez. Witkowskim z Nowego Jorku i prof. Domaradzkiem na czele.

W Nowym Jorku odbyła się akademie z okazji 60-lecia Ligi Narodowej i w 15 rocznicę śmierci Romana Dmowskiego. Największa polska sala w Nowym Jorku nie mogła pomieścić zebranych, mimo iż wbrew zwyczajom tamtejszym program akademii nie przewidywał żadnych atrakcji.

Katolicki dziennik holenderski „De Gerderlander Pers” przeprowadził wśród społeczeństwa holenderskiego akcję zbierania paczek dla dzieci polskich w Niemczech. Dziennik opisywał dzieje polskiej działalności w czasie wojny światowej tłumacząc swym czytelnikom konieczność pomocy dzieciom. W wyniku zbiórki 12 tysięcy paczek świątecznych, zawierających ubrania, zabawki i słodycze wysłano z Holandii do Niemiec. Specjalna delegacja zawiązała paczki do Niemiec, gdzie przez trzy dni trwało rozdawnictwo. W akcji wzięło udział tysiące osób, szkoły, organizacje, stowarzyszenia, harcerstwo a nawet wojsko. Radio Hilversum codziennie podawało wiadomości z wyników zbiórki.

Norweska Komisja Opieki nad grobami wojennymi wysunęła projekt skoncentrowania grobów wojennych w pewnych ośrodkach. Dla grobów żołnierzy polskich z północnej Norwegii przewidziany jest cmentarz w Ankenes, a z południowej — jeden z cmentarzy w Oslo, stolicy kraju.

Komitet obchodu 100-lecia Parany przygotowuje film dźwiękowy w języku portugalskim o zwyczajach ludności stanu Parana w Brazylii. W ramach filmu nakręcono odrębną część pokazującą kolonistów polskich i ich obyczaje. Część ta przedstawia między innymi wesele polskie w jednej z kolonii paranskich, oraz dożynki.

BRIGHTON

Uroczystość św. Mikołaja odbyła się staraniem różnych organizacji polskich. Otworzył ją przemówieniem ks. proboszcz T. Wojtas do 114 dzieci polskich, które przybyły na uroczystość. Św. Mikołaj (p. Zółkiewska) w towarzystwie aniołka (Krysia Piecha) obdarował podarunkami wszystkie dzieci, które bały się bardzo diabła (p. Kamiński). Dzieciom wręczono również symboliczne paczki od dzieci polskich z Niemiec i z Kraju, w których zawarte były prośby o pomoc. Po uroczystości odbyła się herbatka z ciastkami i zabawa dziecięcą w miłym, rodzinnym nastroju.

Stanwicz

POLACY NA OBCYZNIE

KATOLICY NA ZIEMI ŚWIĘTEJ

modlą się za Kościół w Polsce i protestują przeciw prześladowaniom

Z inicjatywy Katolickiego Duszpasterstwa Polskiego w Jeruzolimie mieszkańcy Ziemi Świętej wzięli masowy udział w modlitwach i ogólno-swiatowym proteście przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce i uwiecznieniu Prymasa Polski, kardynała Wyszyńskiego.

Na terenie całej Palestyny, we wszystkich sanktuariach, kościołach parafialnych i kaplicach zakonnych wszystkich obrządków (rzymsko-katolicki, grecko-katolicki, ormiańsko-katolicki, syryjsko-katolicki i maronicki) zorganizowano Dzień Modlitw za prześladowany Kościół w Polsce. W kościołach wygłoszono okolicznościowe kazania i odczytano listy arcybiskupa. Szczególnie żywo zmanifestowała łączność z całym Kościołem w

modlitwie dziesiątki szkół palestyńskich przystępując gromadnie do Komunii św. i ofiarowując swoje dobre uczynki w intencji prześladowanych.

W kaplicy Grobu Bożego oraz na Kalwarii w starym mieście Jeruzolimy odprawiano codziennie przez 10 dni Msze św. Ten łańcuch Mszy św. zapoczątkował biskup-sufrażan jeruzolimski J. E. ks. W. Gelat, następnie zaś odprawili Msze św. księża: Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Kanadyjczycy, Belgowie, Holendrzy, Hiszpanie, Brazylijczycy, Niemcy, Arabowie i inni.

W wielu miejscowościach po Mszach św. odbyły się specjalne zebrania protestacyjne. Duchowieństwo i wierni w Ziemi Świętej wykazali bardzo wiele zainteresowania akcją protestacyj-

ną przesyłając na ręce ks. kanonika S. Pietruszki wyrazy współczucia i solidarności. Szczególnie wyróżnili się w tej akcji poza Delegaturą Apostolską i Patriarchatem Łacińskim msgr. G. Abu Saada — wikariusz patriarchalny syryjsko-katolicki, msgr. Carrum — wikariusz patriarchalny syryjsko-katolicki, msgr. J. J. Kanyoudian — wikariusz patriarchalny ormiańsko-katolicki, o. Pio Falko, superior ojców pasjonistów — a na terenie Galilei J. E. ks. Hakim — biskup obrządku grecko-katolickiego, który za przykładem patriarchy grecko-katolickiego zachęcił listem pasterskim podwładne duchowieństwo do zorganizowania Dnia Modlitw za Polskę.

X. S. P.

Polacy w Penrhos żegnają swego przyjaciela

śp. ks. dziekana L. Cunninghama

Dnia 12 stycznia br. odbył się w Pwllheli, miasteczku przylegającym do osiedla Penrhos, pogrzeb miejscowego proboszcza, wielkiego przyjaciela Polaków, ks. dziekana Leopolda Cunninghama.

Przyjaciel ubogich i nieszczęśliwych, okazywał on szczególną życzliwość i pomoc Polakom, to przyjeżdżając do osiedla z Mszą św., gdy miejscowy proboszcz ks. prałat F. Karkowski odbywał objazdy duszpasterskie, to zaopatrując kaplicę osiedla w niezbędny sprzęt, to odwiedzając wraz z polskim proboszczem Polaków, rozsiadanych na terenie

południowej Walii. O nieustannej, ofiarnej pracy dla innych świadczą słowa najuboższych, dla których był ojcem. O pokorze jego świadczy fakt, że nie przyjął tytułu kanonika, wymawiając się słabym zdrowiem.

W kościele w Pwllheli w dzień pogrzebu została odprawiona Msza św. żałobna w obecności J. E. ks. bpa Johna Petita, jego zastępcy ks. prałata Fr. Cashmana oraz 26 księży. W czasie Mszy św. księża śpiewali pieśni gregoriańskie na przemian z prowadzonym przez płk. A. Schmidta chórem, który mistrzowsko wykonał szereg

pieśni liturgicznych. W spełnionym kościele połowę wiernych stanowili Polacy, którzy przybyli tłumnie z obrymym wieńcem ze świeżych kwiatów w biało-czerwonych barwach.

Po Mszy św. biskup Petit wygłosił podniosłe przemówienie. A na cmentarzu wobec licznych rzesz wiernych ks. prałat Karkowski wygłosił przemówienie po angielsku, podkreślając szczerzy żal Polaków i żegnając w Zmarłym jednego z najbardziej oddanych nam przyjaciół.

Z. B.

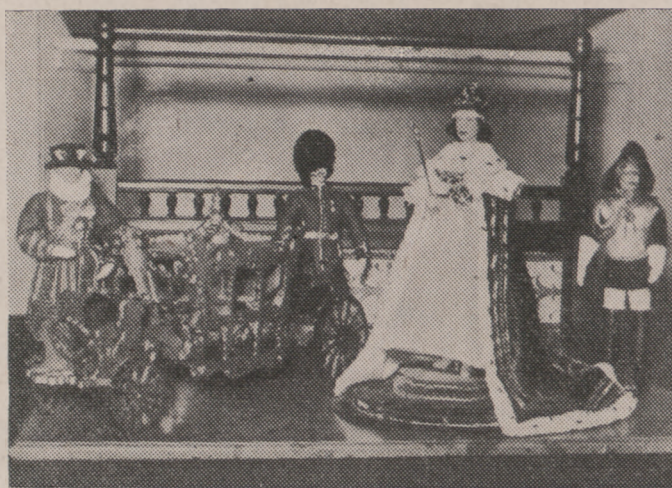
BIRMINGHAM

Oplatek, zorganizowany przez Koło ZRRP, zgromadził w Domu Polskim TPP sporą liczbę członków i zaproszonych gości. Prezes Koła p. M. Królikowski złożył życzenia i dzielił się z obecnymi oplatkiem. Serdeczne przemówienie, pełne troski o chrześcijańską linię programową ZRRP, wygłosił ks. dziekan F. Kački. W imieniu bratnich organizacji miejscowych zabierali głos pp.: Gaj-Celiński (SPK), Dybarewicz (Zw. Inw. P. S. Z.) i Synak (Pol. Koło Kat.). Ks. dziekanowi odpowiedzieli p. p.: J. Ster i T. Rokitnicki z Zarządu Oddziału Birmingham Z. R. R. P. W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do godzin wieczornych.

T.W.R.

Sekcja Młodzieży Polskiego Koła Katolickiego, Chór „Echo”, Socjalizacja Marińska oraz zespół taneczny PKK urządziły w Domu Parafialnym wspólny oplatek, w którym wzięli udział również ks. dziekan F. Kački i prezes Polskiego Koła Katolickiego inż. J. Macieliński. Pierwszy przemawiał kierownik sekcji młodzieży p. A. Juchnowicz, po czym zabrał głos inż. Macieliński. Z kolei szereg piosenek odpiewał chór rewellersów (pp. Kulesza, Drodz, Milewski i Twardowicz pod dyr. p. Ponki i przy akompaniowaniu p. Gaj-Celińskiego), a następnie szereg utworów skrzypcowych odegrał p. Ponka. Po odpiewaniu kolęd młodzież tańczyła w nastroju bardzo przyjemnym. Dekoracje sali i bufet przygotowały panie: Kiełbińska, Lezgold i Leszkiewicz oraz p. Zytkiewicz przy pomocy wielu innych.

T.W.R.



Fot. Bednarski

Na kiermaszu przedświątecznym Zjednoczenia Polek na Emigracji wystawiono piękną lalkę, przedstawiającą królową Elżbietę II, a wykonaną przez p. Xawerego Pusłowskiego. Lalkę nabył pewien kolekcjoner amerykański.

OPLATEK POLSKI W OSLO

W ośrodku Oslo, w lokalu parafialnym, przy Akersvni odbyła się uroczystość oplatka polskiego, po Mszy św. wieczorem, którą odprawia się raz na miesiąc o godzinie 17.

Pierwszą część programu wypełniło wspólne dzielenie się oplatkiem, a następnie krótkie przemówienia w języku norweskim i polskim. Druga część rozpoczęła się odegraną na płycie kolędą „Bóg się rodzi” i jednocześnie odsłonięciem sceny. Na biało-czerwonym tle z obrazem M. B. Częstochowskiej i godła polskiego stała oświetlona choinka, a obok niej dwoje dzieci polskich, mała Aneczka Wojcie-

chówna i Broniek Smol, który deklamował krótki wierszyk do choinki w języku polskim. Wspólny śpiew kolęd oraz deklamacje wierszy wigilijnych wypełniły resztę programu. Wreszcie towarzyskie pogawędki przy dźwiękach muzyki tanecznej, zakończyły uroczystość.

LANCASTER

Staraniem Komitetu Rodzielskiego urządzono uroczystość św. Mikołaja dla dzieci polskich i zaproszonych dzieci angielskich. Po modlitwie i kolędach św. Mikołaj obdarzył ponad 70 dzieci paczkami od Komitetu zawierającymi słodycze i owoce.

PENLEY POMAGA DZIECIOM W NIEMCZECH

Koło Pomocy Dzieciom Polskim w Niemczech działające na terenie Penley, zorganizowało gwiazdkę dla dzieci tych rodzin, którymi się stale opiekuje. Poszły więc paczki dla 49 dzieci, pomyślane indywidualnie z uwzględnieniem wieku i płci każdego dziecka. W doborze rzeczy dla każdego dziecka pomogły bardzo obszerne listy otrzymywane od rodzin obdarowanych, opisujące nieraz bardzo szczegółowo los i warunki życia tych ludzi w Niemczech. Akcja świąteczna łącznie z paczkami żywnościowymi wyniosła £ 51.14.0.

Dzieci odpowiedziały żywymi wyrazami radości i wdzięczności. Składały życzenia: „przyjaciółom, ciociom i wujkom ze szpitala w Penley” itp. Opowiadziały, że „są bardzo zadowolone”. Mała Basia oświadczyła, że „żeby bliżej mieszkała, to by wszystkich ucałowała, ale że tak daleko, to tylko pięknie dziękuję i modli się do Bożi za Was”. A wszystko przez laleczkę z zamkniętymi oczyma, która została nazwana Jadzią i z którą nie rozstaje się nawet w nocy.

Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy przyczynili się do wysyłki paczek Koło tą drogą przekazuje wszystkie wyrazy wdzięczności i radości, które nadeszły z Niemiec. Różnie są one wyrażane, ale wszystkie mówią o jednym: „a to dzieci mieli uciechę”. Jedna z matek pisze: „nie umiem opisać tej radości mojej i dzieci. Dzieci skakały i pisały z radości, a mnie łzy płynęły z oczu. Zabawki dałam dopiero pod choinkę, co to było radości... Codzień w modlitwie moje dzieci (a jest ich troje) ofiarują paciorem w intencji całego Komitetu i wszystkich ofiarodawców i wszystkich tych, co się przyczynili do tej pomocy dla moich dzieci. Przesyłam staropolskie Bóg zapłać”.

Szkolka

FALKIRK

W St. Francis Hall w Falkirk urządzony został wspólny oplatek dla wszystkich członków miejscowej parafii polskiej. W oplatku wzięli udział Polacy z rodzinami z Falkirk i okolicy. Po oplatku odbyła się loteria fantowa.

Miejscowe Koło SPK urządziło Jasełkę dwujęzyczną — w języku polskim i angielskim, przy udziale polskich i szkockich aktorów i aktorek, oraz polsko-szkockiej publiczności.

Koło Akcji Katolickiej w Falkirk, na czele którego stanął p. S. Krawczyk, dawny sekretarz Koła, urządziło zebranie odczytowe, w czasie którego ks. prob. W. Drobina wygłosił prelekcję na temat Roku Maryjnego i Niepokalanego Poczęcia. Prześławianie Kościoła w Polsce omówił rzeczowo p. mgr S. Ząbkiewicz.

GLASGOW

Miejscowe społeczeństwo polskie, z inicjatywy ruchliwego Koła Akcji Katolickiej zebrało fundusze na rzecz doprowadzenia grobów Polaków na miejscowym cmentarzu do należytego stanu. W toku są przygotowania do prac na cmentarzu, które ze względu na porę roku rozpoczyna się na wiosnę.

EDYNBURG

W zakończonej akcji zbierania podpisów pod protestem przeciwko prześladowaniu Kościoła w Polsce, w czasie której zebrano blisko 20.000 podpisów, należy wymienić kilka parafii wyróżniających się ilością zebranych podpisów. W Dunfermline, w hrabstwie Fife, na 1980 parafian zebrano 1148 podpisów; w North Berwick, w East Lothian, na 350 parafian zebrano 229 podpisów; w Stirling — 2.179 podpisów; na 4.600 parafian. (tz)

NOWE FILMY

JAK POSLUBIĆ MILIONERA
„How To Marry a Millionaire”

Drugi obraz wytwórni 20-th Century Fox, wykonany metodą kinoskopu (można chyba ukuc ten nowotwór zamiast „cinemascope”?) jest jeszcze jednym dowodem na to, że słabemu filmowi nie pomoże nawet trzy, cztery czy pięć wymiarów, jeśli treść jest banalna a oprawa wystawna, ale szablonowa. Po debiucie kinoskopowym „The Robe”, który był filmem potężnym i dobrym, drugi kinoskop wykazuje, że ta nowa technika nie potrafi poprawić filmu złego i uczynić go dobrym. Trzy modelki nowojorskiego salonu mód (Marilyn Monroe, Lauren Bacall i Betty Grable) postanawiają poślubić milionerów, by mieć wygodne życie. W poszukiwaniu kandydatów na mężów jednak zakochują się wszystkie trzy w ludziach ubogich, przy czym okazuje się na końcu, że byli to istotnie bogacze, udający jedynie ubóstwo. Film zawiera wiele scen komicznych, jest to jednak rozrywka sztuczna i pusta, choć nie zawierająca niczego niemoralnego. Jeśli warto obraz zobaczyć, to jedynie dla obejrzenia nowej techniki kinoskopu. (t)

POWIEŚCI, KTÓRE SIE NIGDY NIE STARZEJĄ:

J. I. Kraszewski
Cena 6/-

STARA BAŚŃ
Bolesław Prus

LALKA
2 tomy, cena 18/-
Władysław Reymont

CHŁOPI
4 tomy, cena 18/-
Henryk Sienkiewicz

KRZYŻACY
2 tomy, cena 24/-
Stefan Żeromski

POPIOŁY
3 tomy, cena 30/-
KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY
12, PRAED MEWS, LONDON, W. 2



NA RINGU BOKSERSKIM
Trener: Nie zwracaj uwagi na to, że tamten jest w klatce. On to zrobili tylko dlatego, żeby cię przestraszyć i podenerwować.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W. 2. Telefon AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. **OGŁOSZENIA:** 1 cal przez 1 lin. £. 1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nektologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. **PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — ARGENTYNA:** „Libreria Polaca” Serrano 2076, pisol Buenos

BEZ RETUSZU
NIE ŻUĆ GUMY W KOŚCIELE

Dzisiaj wybierzemy się w podróż poza granice Anglii. Nie dlatego, by tutaj zabrakło tematów — jest ich aż nadmiar, ale dlatego, by naszym czytelnikom w tym kraju ulżyć przez pokazanie, że i gdzie indziej rodakom sporo można by wyznać. Zawsze to jest przyjemniej, gdy się widzi, że i inni mają swoje grzechy.

W Brooklynie, w Stanach Zjednoczonych ukazują się tygodnik „Patron”, będący organem tamtejszej parafii św. Stanisława Kostki. Pismo to jest redagowane przepiękną gwara, polegającą na mieszaninie różnych gwar ludowych polskich z językiem angielskim. Niektóre strony są wyłącznie po angielsku, widocznie dla tych, którzy już mowy ojczystej nie pamiętają.

Otóż w tym „Patronie” czytamy wierszyk Józefa Cyrskiego o cyklu „nasi ludzie w kościele” a przedmiotem tego wiersza jest właśnie temat, jaki umieściłem tu w tytule.

„Peluszu” w trakcie Mszy „niczym krowa na łące miarowo szczekami rusza”.

Całkowicie podzielam oburzenie pana Cyrskiego, tak pięknie w wierszu wyrażone. Podobno co drugi Amerykanin żuje gumę, nie więc dziwnego, że nasi rodacy po tamtej stronie oceanu zaczęli krakać również tak jak wrony pomiędzy które wleźli i że jak krowy miarowo szczekami poruszają. W tym oburzeniu przylapuję się na ukrytej radości z powodu faktu że nasi gospodarze Anglicy nie mają zwyczaju żuć gumy, a przynajmniej nie mają go w takim stopniu jak Amerykanie. Polacy w Anglii żują tylko wzajemne przekleństwa, obelgi i złośliwe dowcipy, — nie żują jednak jeszcze, chwala Bogu, gumy. Bo mogłaby im zalepić gęby na przeżuwanie tamtych ważnych spraw.

Czytając tę poezję w „Patronie” zastanawiałem się jednak przez chwilę nad tym, czy od żucia gumy nie jest przypadkiem

lynie nie jest przypadkiem gorzszą ta nasza młodzież, która nie chodzi do kościoła, a tylko „pod kościół” — czyli pod bramy kościelne w połowie nabożeństwa, by po jego zakończeniu spotkać się ze swoją „sympatią” pici żeńskiej. Znam także takich, którzy w hostelach te chwile oczekiwania wypełniają tak głośnym gwarem i ożywioną rozmową w przedśionkach kaplic, iż kazania księdza mogą słuchać tylko wierni, zgromadzeni w przedniej części kaplicy. Ci z drugiej połowy muszą chęć nie chcąc słuchać wesołego gwaru młodzieży.

Do jednej z parafii angielskich w Londynie przyjechał na nabożeństwo obcy ksiądz i nie znając drogi zajechał autobusem o jeden przystanek za daleko. Wyśladzszy, zapytał spotkanego młodzieńca o drogę do kościoła św. Trójcy na Brook Green. Zapytany widocznie poznał, że ma do czynienia z katolickim księdzem, bo tytułując go „father” opisał drogę do kościoła. Ksiądz z kolei, widząc, że rozmówca jest katolikiem zapytał go, czy był już na Mszy św.

— Nie — powiada ten informator o cudzoziemskim akcentie — pójdę dopiero za chwilę.

A o której godzinie jest Msza św.?

— O jedenastej.

— A która teraz godzina?

— Dziesiąta po jedenastej.

Całą tę historyjkę ksiądz opisał na kazaniu, którego słuchałem. Nie wymienił szczęśliwie narodowości swego rozmówcy, za co mu jestem bardzo wdzięczny. Bo jestem pewien, iż był to jeden z naszych rodaków, z tych, którzy chodzą tylko „pod kościół” a nie do kościoła, nawet nie po to, by żuć gumę w kościele.

Michał Osa-Gdęski

Siedzę raz na Mszy w kościele,
Ludzie modlą się, aż raduje się dusza! —
Wtem — patrze — w ławce przede mną
Chłopak dziwnie szczekami porusza.
Nie niemowlę, nie noworodek,
Lecz lat dziesięć mający „Herodek”...
Aż, wtem — patrze — w okularach ta „caca”,
Swym jęzorem gumę w rękach przewraca!!
A więc, bęwał, podczas Mszy, i w kościele,
Gumę żuć się publicznie ośmielił!

Uniesiony oburzeniem poeta gorsze uczęszczanie do kościoła nawymyślał dalej chłopakowi od matolek, którzy Boga obrażają, świątynię znieważają i sieją wokół publiczne zgorszenie — a wreszcie tak utwór swój zakończył:

Ale co tu chcieć od chłopaka,
Gdy tutejsi panowie i panie,
Czasem także robią to samo
Przez prostactwo i brak wychowania!

Okazało się bowiem, że innym (mężczyźni). Albo czy od tego razem autor widział niechęć, chłopaka, przewracającego jęzorem jak paniusia „i to z tych w ka-

rem gumę w kościele w Brook-

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

POZIOMO: Driada, smutek, smolarz, dwa, równo, ono, Pia, pas tok, Sem, Gie, astry, akt, obelisk, tenuta, odwrot.

PIONOWO: Drynda, dym, mur, Kastor, oliwa, kapitel, rosomak, Rabka, oposy, zgrzyt, stale, statut, bat, sad.

Nagrodę w postaci książki Józefa Conrada „Zwierciadło morza” otrzymuje na podstawie losowania p. Marian Süss, Oxendean Tower, Duns, Berwickshire.

ROZRYWKI UMYSŁOWE
Krzyżówka nr. 4

POZIOMO: 1. Grecka bogini wiosny, 3. Niedokładna miara długości, 8. Jednostka wagi dla drogich kamieni, 9. Bożek słowiański, 10. Imię autorki „Marty”, 11. Silne wzruszenie psychiczne, 13. Francuskie czerwone wino, 15. Autor „Latarnika”, 18. Wisi w ramach, 20. Bicz myśliwski, 21. Potrawa kresowa, rosyjskiego pochodzenia, 22. Sławny szybkobiegacz, 23. Rzeka europejska, której Żelazne Wrota nie zamykają, 24. Część szabli, 25. Sposoby transportu najbardziej nie lubiane przez żołnierzy.

PIONOWO: 2. Rzeka w Polsce, 4. Wyznanie na Bliskim Wschodzie, 5. Zmniejsza wartość kryształu, 6. Koniczyna wspomniana w „Panu Tadeuszu”, 7. Okazały budynek, 12. Tak mówią w wojsku przy odliczeniu, 14. Przewodnictwo, 16. Rzadko stawia się żyjącemu, 17. Mówi się tak o melodiach tanga, 19. Człowiek, który uciekł, 20. Potwór o wielu głowach odrastających po obcięciu.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 27 stycznia. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci książki Włodzimierza Perzyńskiego „Złoty interes”.

CZY JESTEŚ JUŻ SUBSKRYBENTEM KSIĄZEK „BIBLIOTEKI POLSKIEJ”?

wszystkie leki

Rumifon 500t. Streptomyc. 10w.
Penicil. 0L3m. Rimifon 1000t.
z aperi.

GRABOWSKIEGO
175, Draycott Ave London SW3
tel. KEN. 0750

OGŁOSZENIA DROBNE

Ciepła BIELIZNA, podkoszulka czysto wełniana z rękawami typ RAF — 12/6. Długie kalesony 12/6. Zamówienia AS-KOBA Ltd., 2, Hogarth Road, London, S. W. 5.

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 35, wyzn. rzymskat., zagospodarowany, posiadający trochę oszczędności, z braku znajomości, pozna panią Polkę do lat 34. Zgłoszenia do „Gazety Niedzielnej” pod Box Nr. 632.

KOŁO SPK NR 5

Pod protektoratem gen. K. Sosnkowskiego odbędzie się koncert Koła w Westminster Cathedral Hall dnia 24 stycznia 1954 o godz. 7 w. — z udziałem: dr Leon Surzyński — słowo wstępne; Marian Nowakowski, artysta Królewskiej Opery Covent Gardens — bas; Chór im. Fr. Chopina (były chór Wojska Polskiego) pod dyr. Z. Gedla. Wstęp bezpłatny, na sali zbiórka srebrną.

HANDLOWE

DEKUR krem nr. 10 (anti-wrinkle) na tłuszczu zółwimowym utrzyma młodą i ożywi zniszczoną cerę już po kilku dniach użycia. Cena 11/9 szłok. Specjalnie wybielające Mleczko 7/6. **DEKUR**, 9, Caithness Road, London, W. 14.

OFIARY

Na gwiazdkę dla najbiedniejszych sierot polskich w podzięce za koncert muzyki polskiej zorganizowany przez prof. S. Niekraszową w szpitalu angielskim Long Grove pacjent polski p. S. D. złożył 10/-, którą to kwotę przekazano p. M. Arciszewskiej, prezesce Komitetu Opieki nad Dziećmi.



NIC DZIWNEGO

— Nie dziwię się, Kaziu, że spóźniasz się zawsze do szkoły. Trudno być punktualnym, gdy się ma dwie starsze siostry a tylko jedną łazienkę w domu.

AUSTRALIA: „Vistula” (Australia) Pty. Ltd., 77, Pitt Str., Sydney oraz „Spoton”, 85, Wattle Avenue, Park, Adelaide, S. A.; **BELGIA:** E. Kutakowska, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles; **BRAZYLIA:** Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana, **FRANCJA:** Przedstawiciel Generalny — „Libella” Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l’Île, Paris IV; **HOLANDIA:** P.M.K., Schorsmolenstraat, 9, Breda; **KANADA:** Canadian Mosaic Publishers Suite, 1, Western Ave., Montreal 6 oraz International Book Service, 220, Queen Street W., Toronto i „Radegast”, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man.; **NIEMCY:** S. Milkiewicz, Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (15B), München 64 oraz „In-

formacja Prasowa — Postfach 86 (33) Quackenbrück; **NORWEGIA:** B. Izbiński, Fagerturnveien 14, Bostad ved Oslo; **STANY ZJEDNOCZONE:** „Gryf Publications” — 615, Henry Street, Utica, N.Y. oraz M. Kijowski — 13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz J. Stojanowska, 83, East 22nd Street, Bayonne, N. Jersey, oraz „Pomoc” — Export Import — 761, Filimore Ave., Buffalo 12, N.Y.; **SZWAJCARIA:** Mgr A. Bocheński, Case Postale 19, Fribourg 2; **SZWECJA:** Mgr B. Kurowski, Lund, Revigegatan 13 B; **WŁOCHY:** Mme Z. Bulhak-Jeńska — via Salaria 300 C, Roma. W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.